PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

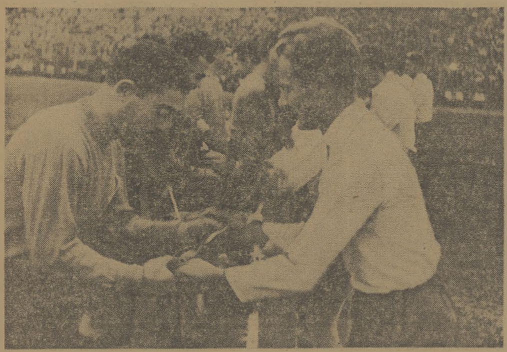
Rok VII, Nr 97 | Warszawa, poniedziałek 12 listopada 1951 r. | Cena 45 gr



Tak padła pierwsza bramka. Strzelił ją niewidoczny na zdjęciu Wardimiadi. Stefaniszyn nie dosięgnie już piłki, a Oprych bezradnie przygląda się bezskutecznej paradzie kolegi. Z lewej strony Oprycha Dżodżua, z prawej Gogoberidze

DYNAMO-CWKS 2:0 (2:0)

Piłkarze wojskowi stawili zacięty opór gościom,



Zawodnicy obu drużyn wymieniają przed meczem bukieciki kwiatów, które za chwilę rozrzucą między publiczność. Na pierwszym planie Dżodżua i Sąsiadek — Foto E. Franckowiak

ROZEGRANE w Warszawie wobec 50 tys. widzów międzynarodowe spotkanie piłkarskie między drużyną radziecka Dynamo Tbilisi, a Centralnym Wojskowym Klubem Sportowym zakończyło się zwycięstwem Dynamo 2:0 (2:0). Bramki zdobyli Wardimiadi i Paniukow.

W loży honorowej Stadionu Wojska Polskiego zajęli miejsca członkowie Rządu R.P. z premierem Józefem Cyrankiewiczem i wicepremierem Aleksandrem Zawadzkim na czele, przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Edward Ochab, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP Władysław Matwin oraz przedstawiciele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z przewodniczącym Józefem Farugą.

Na mecz przybył także charge d'affaires Ambasady ZSRR w Warszawie, Zaikin oraz członkowie Ambasady.

Punktualnie o godz. 12.40 na boisko wbiegają wśród nie milknących oklasków piłkarze obu drużyn. W imieniu sportowców Ludowego Wojska Polskiego drogich gości wita szef Domu Wojska Polskiego ppłk Hubert.

— Przybyliście do nas, drodzy Towarzysze, w dniach, w których cały naród Polski witał 34 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej nowymi wspaniałymi osiągnięciami socjalistycznego budownictwa.

Cały kraj meldował naszemu Rządowi i Partii, naszemu ukochanemu Prezydentowi Bierutowi o nowych zwycięstwach na froncie Wielkiej Sześciolatki. Z każdym dniem umacnia się pod dowództwem Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego, syna robotniczej Warszawy i bohatera Stalingradu, nasze Ludowe Wojsko Polskie złączone nierozerwalnym braterstwem broni z niezwyciężoną Armią Radziecką.

Wszystkie nasze osiągnięcia zawdzięczamy pomocy i przykładowi Związku Radzieckiego i radzieckich ludzi.

Nie zastraszą nas groźby amerykańsko - hitlerowskich agresorów, podpalaczy i morderców, podżegaczy wojennych i ich wasali. Spokojne i mocne słowa towarzysza Stalina wskazały narodom całego świata drogę walki o pokoju. Niezwyciężone są siły pokoju, niezwyciężona jest twierdza i ostoja pokoju — Wielki Związek Radziecki.

Kończąc ppłk. Hubert wzniósł okrzyk na cześć przodujących w świecie sportowców radzieckich, na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, Chorążego Pokoju i Wodza postępowej ludzkości, Wielkiego Stalina i Prezydenta Polski Bolesława Bieruta, entuzjastycznie podchwycone przez widownię.

W imieniu drużyny radzieckiej przemówił kierownik ekipy Goglidze, który przekazał gorące pozdrowienia masom pracującym i sportowcom Polski Ludowej od sportowców Związku Radzieckiego.

— Nasza ekipa sportowa — stwierdził mówca — przybyła do Polski w znamiennych dniach — w dniach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Masy pracujące Polski wiedzą, że mają w Związku Radzieckim wiernego i prawdziwego przyjaciela.

Przybyliśmy do Polski, aby jeszcze bardziej zacieśnić przyjacielskie stosunki między sportowcami radzieckimi i polskimi. W imieniu naszej ekipy składam Wam serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Po przemówieniu kierownika drużyny radzieckiej publiczność długo manifestowała, wznosząc okrzyki na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, na cześć Związku Radzieckiego i Wodza całej postępowej ludzkości, Wielkiego Stalina.

Następnie odegrano hymny radziecki i polski, po czym zawodnicy obu drużyn rozrzucili kwiaty wśród publiczności.

Szczegółowe sprawozdanie z meczu na str. 2.



Już jest 2:0. Nie poradzi ani robinsonujący Stefaniszyn, ani Durniok (z lewej), ani Orłowski. Między nimi prawy łącznik gości Gagnidze — Foto E. Franckowiak

Raniszewski wygrał „Kryterium Asów"

Suchecki rekordzistą toru w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ 11.11. (tel. wł.). Na torze żużlowym Gwardii rozegrano wyścig „Kryterium Asów", który zgromadził na starcie 16 czołowych kierowców ze Spyrą, Raniszewskim, Sucheckim, Kurkiem i Boninem na czele. Nie przybyli, mimo zaproszenia, Olejniczak, Szwenderowski i Glapiak. Zawody ściągnęły na stadion ok. 20 tys. widzów, którzy byli świadkami 20 pełnych emocji biegów, koalicji zawodników Gwardii z reprezentantami pozostałych zrzeszeń.

Od pierwszego biegu, w którym Suchecki (CWKS) ustanowił rekord toru 1:29,8, rozgorzał zacięty pojedynek o palmę pierwszeństwa. w drugim biegu zawodnik Górnika, Spyra uległ niegroźnemu, na szczęście, wypadkowi.

Wyraźny pech prześladował brawurowo jeżdżącego Czasnowskiego (Wł.).

Walka o prowadzenie zmieniała się po każdym niemal biegu: na półmetku prowadził gwardzista Kurek 5 pkt. Ostatecznym zwycięzcą tego b. emocjonującego i ciekawego wyścigu został drugi wicemistrz Polski Raniszewski (Gw.) — 15 pkt. Na dalszych trzech miejscach, z równą ilością 13 pkt. uplasowali się: Suchecki (CWKS), Kurek i Bonin (Gw.). 5) Fijałkowski (Bud.) — 10 pkt. 6) Dziura (Górnik) — 9 pkt., 7) Krakowiak (CWKS) — 8 pkt., 8) Kaznowski (Wł.) — 7 pkt., 9) Kosierb (Sp.) — 7 pkt., 10) Nazimek (Gw.) — 5 pkt.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: I — Suchecki (CWKS), 1:29.8 (rek. toru). II — Krakowiak (CWKS) — 1.35,8, III — Bonin (Gw.) — 1:33,1, IV — Raniszewski (Gw.) — 1:32.8, V — Kurek (Gw.) — 1:33,4, VI — Raniszewski — 1:34,8, VII — Bonin — 1:32,4, (bieg należał do najbardziej emocjonujących; Bonin po zaciętej walce przez cztery okrążenia zwyciężył parę CWKS, Sucheckiego i Krakowiaka), VIII — Fijałkowski (Bud.) — 1:34.5, IX — Kurek (Gw.) — 1.31,7, X — Kosierb (Sp.) — 1:35,6, XI — Raniszewski — 1:32.2, XII — Dziura (Gw.) 1:32.6, XIII — Raniszewski 1:31.4; XIV — Bonin 1:39.6; XV — Suchecki 1:33.6; XVI — Dziura — 1:33,6; XVII — Kurek — 1:35,6; XVIII — Krakowiak (CWKS)— 1:33,6; XIX — Suchecki — 1:33 (zawodnik ten ukończył bieg samotnie, gdyż Malinowski i Błajda „wysypali" się w pierwszym okrążeniu); XX — Raniszewski — 1:31.4 — po zaciętej walce z Boninem—1:32,3. (w)

Jednostronność to błąd

PRZED polskim sportem wyczynowym stanęło poważne zadanie — sumiennego, solidnego przygotowania się do nadchodzących Igrzysk Olimpijskich.

Nasze barwy narodowe reprezentowane będą prawdopodobnie na śnieżnych trasach i lodowiskach Oslo, oraz na bieżniach, pływalniach, ringach i boiskach Helsinek. Obowiązkiem naszych reprezentantów będzie najgodniejsze reprezentowanie setek tysięcy sportowców polskich.

Przygotowania do Igrzysk rozpoczęły się już w wielu dziedzinach sportu. Wytypowano kadry olimpijskie, opracowano plany pracy przygotowawczej, odbyły się narady trenerów. W najbliższym czasie powinniśmy poznać całokształt planu przygotowania wszystkich ekip na Oslo i Helsinki.

PIĘKNE idee olimpijskie związane nierozerwalnie ze sprawą pokoju, symbol zbratania narodów świata, są coraz bardziej paczone, coraz bardziej amerykanizowane, coraz dalsze od słonecznego, radosnego ideału Greków. W tym kierunku idą wysiłki zachodnich działaczy.

Jednak zgłaszamy swój udział w Igrzyskach, podkreślamy naszą wolę walki o prawdziwy sport, czynimy dalszy wkład w pokojową współpracę narodów — nasz udział w Igrzyskach, to szczera manifestacja na rzecz zbliżenia wszystkich narodów, manifestacja na rzecz pokoju.

Dlatego też spoczywa na nas szczególnie poważny obowiązek jak najlepszego przygotowania się do imprezy w miarę naszych możliwości.

BUDUJEMY nowy socjalistyczny sport. Zbudowaliśmy już trwałe mocne podstawy pod wielką budowlę służącą rozwojowi sił fizycznych i moralnych narodu. Z mas uprawiających kulturę fizyczną wyrośli już nowi rekordziści, mistrzowie, reprezentanci, którzy osiągają coraz częściej nienotowany dotychczas w kronikach naszego sportu poziom.

Władza ludowa stwarza utalentowanym sportowcom najlepsze warunki dla doskonalenia i zwiększania ich umiejętności. Chcemy aby nasza grupa olimpijska wystąpiła do zbliżających się Igrzysk, przygotowana jak najlepiej.

Musimy już jednak teraz, na progu przygotowań, przestrzec aktyw sportowy przed przegięciami jakie może wywołać „aspekt olimpijski" w codziennej pracy.

OLIMPIADA jest ważnym momentem w całokształcie naszych prac sportowych, ale ani na moment nie może ona zepchnąć na dalszy plan innych zadań i celów, jakim służy nasza kultura fizyczna.

Sprawa popularyzacji i rozwijania sportu, odznaki SPO wśród ludzi pracy, w miastach i na wsi nie może być ani na moment zaniedbana. Tempo szkolenia kadr trenerskich, instruktorskich i zawodniczych nie może być w żadnym wypadku osłabione. Systemy rozgrywek, plany obozów dla szerokich mas sportowców nie powinny być na siłę naginane do planów przygotowań olimpijskich. Normalne tętno życia sportowego w całym kraju nie może ulec zahamowaniu przez Olimpiadę i przygotowania do niej.

Nie należy odciągać całego aktywu etatowego i społecznego od zagadnień codziennych w kierunku jednego tylko celu — Olimpiady. A niestety zauważyliśmy już w niektórych sekcjach GKKF bardzo jaskrawy „nastrój olimpijski".

Przykładem może być sekcja boksu, która nawet rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski skonstruowała z punktu widzenia przygotowań olimpijskich (pomijając inne względy). Istnieją poważne obawy, że system ten osłabi zainteresowanie boksem w niektórych okręgach i nie przyczyni się do wzrostu kadry zawodniczej. Sekcja hokejowa myśli tylko o przygotowaniach kadry olimpijskiej i zapomnieć o sezonie.

Inne sekcje, które jeszcze nie zaakceptowały programu przygotowań olimpijskich, powinny jeszcze raz zbadać swoje plany i zastanowić się czy nie osłabiają one tempa rozwoju masowego sportu.

Trzeba już teraz oddelegować ściśle określone kadry działaczy i trenerów do przygotowań olimpijskich, tak by reszta aktywu mogła ze zdwojoną energią wykonywać codzienną normalną pracę.

Należy pomyśleć o tym, by każdy obóz przygotowawczy, każda impreza kontrolna, by cały rok pracy przed Olimpiadą przyczynił się do dalszej popularyzacji sportu, do wzrostu jego masowości.

Przygotowania olimpijskie powinny być żywym dowodem prężności organizacyjnej naszego sportu. Powinny być silnym akcentem, wskazującym na nierozerwalną łączność między sportem masowym, a wyczynowym.

Warszawa żegna sportowców radzieckich

W niedzielę wieczór w sali teatralnej CRZZ odbyła się uroczystość, na której sportowcy Warszawy pożegnali doskonałych sportowców radzieckich piłkarzy Dynamo Tbilisi i sztangistów ZSRR oraz wręczyli im skromne upominki.

Do sportowców radzieckich i licznie przybyłych zawodników i aktywistów sportowych Stolicy przemówił przewodniczący GKKF Faruga, podkreślając, że występy piłkarzy Dynamo Tbilisi i czołowych sztangistów radzieckich w Polsce były wyrazem braterskiej przyjaźni, łączącej oba narody.

Dziękując zawodnikom radzieckim za ich pobyt przewodniczący GKKF wskazał, że dzięki radom i wskazówkom trenerów i zawodników ZSRR sztangiści polscy ustanowili 23 rekordy krajowe, a piłkarze zyskali wiele cennych doświadczeń.

Następnie przemawiali kierownik drużyny Dynamo Tbilisi Goglidze oraz kierownik ekipy sztangistów Smolin, którzy w gorących słowach podziękowali za serdeczną gościnę i podzielili się wrażeniami z dotychczasowych występów oraz wyrazili podziw dla osiągnięć polskich robotników.

Na zakończenie wystąpił zespół estradowy Domu Wojska Polskiego witany oklaskami przez zebranych.

W poniedziałek 12 bm. piłkarze Dynamo Tbilisi wyjeżdżają do Krakowa, gdzie w piątek 16 listopada rozegrają spotkanie z drużyną Gwardii Kraków. Sztangiści radzieccy wystąpią w poniedziałek bm. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, gdzie dadzą pokaz miejscowej załodze robotników.



Zacięty pojedynek o piłkę między bramkarzem Dynamo—Marganją i napastnikiem CWKS — Olejnikiem zakończył się zwycięstwem bramkarza. Asekurują bramkę, po wybiegu Marganji, Paniukow (4), Eloszwili i Dżapszpa. Na pomoc nadbiega jeszcze Antadze.

Foto E. Franckowiak

Smolin i Mechanik o polskich sztangistach

Trzeba naprawdę podziwiać cierpliwość naszych miłych gości radzieckich, członków ekipy ciężarowców. Nie mają oni dosłownie ani chwili wolnej dla siebie. Jak nie pokaz lub wykład, to męczą ich fotoreporterzy, oblegają kibice, młodzież, ciekawi, no i dziennikarze.

W niedzielę, po śniadaniu łapiemy kierownika ekspedycji Smolina, aby jeszcze przed wyjazdem na mecz Dynamo Tbilisi — CWKS zamienić z nim kilka słów.

Nie ma zbyt wiele czasu, ale godzi się odpowiedzieć na jedno pytanie — jak przeprowadzić spopularyzowanie i umasowienie ciężkoatletyki w naszym kraju?

— Przede wszystkim — odpowiada Smolin — trzeba, aby Główny Komitet Kultury Fizycznej oprócz przewidzianych w jednolitym kalendarzu imprez sportowych zorganizował masowe, jak rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski, turnieje atletyczne począwszy od najniższych ogniw sportowych, poprzez mistrzostwa miast, powiatów, województw i wreszcie całego kraju.

Nie należy zrażać się brakiem sprzętu. Można przeprowadzać konkursy siłaczy nawet w wioskach i różnych zakładach pracy przy pomocy prymitywnych ciężarów, jak duże odważniki, sztaby żelazne itp.

Poza tym, trzeba przeprowadzać jak najwięcej propagandowych, pokazowych występów z udziałem dobrych technicznie, zaawansowanych wyczynowców. No i więcej niż dotychczas mówić i pisać o sporcie atletycznym. Jak organizować propagandowe występy ciężarowców staraliśmy się już praktycznie pokazać podczas wizyt w waszych zakładach produkcyjnych.

Korzystamy z obecności trenera Mechanika i „atakujemy" go, zmuszając do dłuższej rozmowy. Szybko i z uśmiechem kapituluje. Zaczynamy:

— Jakie braki zauważyliście w naszym sporcie atletycznym?

— Najważniejszy, to brak przepisów i regulaminów. Tak, jak nie można wyobrazić sobie państwa bez prawa, tak nie można mówić o sporcie bez jednolitych i dobrze opracowanych przepisów i regulaminów. Zostawiamy waszym atletom obowiązujące przepisy międzynarodowe i nasze własne, z życzeniami jak najlepszego i najszybszego opracowania waszych własnych regulaminów.

Poza tym, musicie jak najszybciej wprowadzić klasyfikację zawodników, która podniesie u nich ambicję i wolę pracy nad sobą i zmobilizuje do stałego polepszania swoich wyników. Klasyfikacja zawodników będzie również sprawdzianem pracy trenerów. Łatwo będziecie mogli przekonać się o ich poziomie, po wynikach ludzi szkolonych, uzyskujących pewną klasę.

— Mówiąc o trenerach, podzielcie się z nami wrażeniami z sobotniej narady.

— Już nieraz powiedziałem, że towarzysząca nam grupa zawodników polskich doskonale reprezentuje się pod względem fizycznym i stać ich na uzyskanie wysokiego poziomu międzynarodowego, ale pod warunkiem, że popracuje się z nimi sumiennie przez pewien okres. Za jakiś czas moglibyście ich śmiało pokazać za granicą. Ale, aby do tego dojść, konieczna jest przemyślana, poważna i planowa robota, której u was dotychczas — nie ma.

Brak u was metodyki treningów. Jak wynika z rozmów, które przeprowadziłem z polskimi trenerami, w swych założeniach nie mają oni jasno wytkniętego celu. A jak nie ma postawionego konkretnego zadania, nie może być konkretnych rezultatów. Trzeba jak najszybciej opracować programy szkoleniowe i planowość w akcji wyszkoleniowej, wytyczać okresowe zadania konkretne.

Wasi trenerzy nie mają w swej pracy żadnego powiązania z medycyną sportową i nie współpracują z lekarzami. A przecież o poważnej robocie w sporcie atletycznym można mówić dopiero wtedy, gdy praca trenerów związana jest ze stałą kontrolą lekarską.

— Na zakończenie może powiecie kilka słów o wyszkoleniu technicznym polskich ciężarowców.

— Poziom techniczny waszych rekordzistów jest jeszcze bardzo niski. Brak im podstawowej szkoły. Nie wiedzą nawet jaka powinna być postawa zasadnicza, startowa. A bez dobrego startu nie ma oczywiście dobrego finiszu. Polacy nie potrafią prawidłowo chwycić sztangi, używają chwytu otwartego, podczas gdy stosuje się już tylko zamknięty (palce przyciskają do sztangi kciuk obejmujący drążek) i nie znają szerokości chwytu.

Z rozmów z trenerami i zawodnikami zorientowałem się, że nie korzystają oni z pomocniczych ćwiczeń i sportów, które są konieczne do wypracowania niezbędnych elementów techniki dźwigania ciężarów jak np. sprężystości, szybkości, skoordynowania ruchów itp.

Rozmowy przeprowadził M. Wierzbowski

Po dwutygodniowym tournée

radzieccy sztangiści w Warszawie

Po prawie dwutygodniowym tournee po Polsce ekipa ciężarowców radzieckich wróciła do Warszawy. W swym objeździe największych ośrodków sportowych naszego kraju goście radzieccy odwiedzili 13 większych zakładów produkcyjnych, dając wszędzie pokazy dźwigania ciężarów, popularyzując sport atletyczny.

Pracownicy kopalni, hut, stoczni, zakładów metalowych i włókienniczych, budowniczowie Nowej Huty mieli okazję podziwiać mistrzowską klasę sportowców radzieckich, mogli spotkać się ze sławnymi na cały świat rekordzistami świata zarówno przy swoim warsztacie pracy, jak i po zakończeniu zajęć, w świetlicach fabrycznych. Mogli zbliżyć się do ludzi radzieckich, którzy swą sumienną, ambitną pracą potrafili w sporcie osiągnąć światowy poziom.

65 tysięcy ludzi w Polsce, którzy oglądali występy ciężarowców tej miary co Nowak lub Duganow, to nowy zastęp zwolenników sportu atletycznego, sportu w naszym kraju jeszcze zbyt mało popularnego, a bardzo pożytecznego dla rozwoju tężyzny i sprawności fizycznej rzesz pracujących.

Najwięcej oczywiście skorzystali czołowi atleci i trenerzy polscy towarzyszący ekipie radzieckiej.

Oto krótki bilans. Nasi goście ustanowili w Polsce dwa rekordy świata i jeden ZSRR, a Polacy uzyskali aż 23 wyniki lepsze od rekordów krajowych.

Oto imponujące wyniki czysto wyczynowe. Daleko większe rezultaty osiągnąć powinniśmy w przyszłości, bo zarówno działacze, trenerzy jak i zawodnicy radzieccy przekazywali nam w ciągu dwu-tygodni swą wiedzę i doświadczenie, by ruszyć z impasu polski sport atletyczny.

W tym celu zawodnicy i działacze radzieccy przeprowadzili z naszym aktywem atletycznym 10 konsultacji, z których jedna, w Łodzi, została sfilmowana. Po powrocie do Warszawy, po jednodniowym odpoczynku, podzieleni na grupy przeprowadzili w sobotę wykłady i pokazowe zajęcia w AWF dla naszych zawodników, trenerów i sędziów. Towarzyszący ekipie lekarz Dioszin odbył również konferencję z polskimi lekarzami sportowymi.

W niedzielę ciężarowcy radzieccy byli na meczu piłkarskim Dynamo (Tbilisi) — CWKS, a następnie po obiedzie znów udali się do AWF, aby kontynuować wykłady i zajęcia z naszymi atletami.

W poniedziałek goście nasi zwiedzą FSO na Żeraniu, gdzie wystąpią z pokazem dla inicjatorów tegorocznego Czynu Październikowego.



Marganja pewnie chwyta strzał Breitera, który biegnie jeszcze naprzód, aby wykorzystać ewentualny błąd gruzińskiego bramkarza. Foto E. Franckowiak

Dobrze, że gramy ambitnie ale samą ambicją trudno wygrać

Trzeci mecz piłkarzy Dynamo w Polsce wykazał dobitnie, że te jedenastki polskie, które mierzą swe siły z drużyną gości, starają się uzyskać jak najbardziej zaszczytny wynik. Tak było z Unią we Wrocławiu, z Górnikiem w Zabrzu i wreszcie z CWKS w Warszawie.

W spotkaniach z Dynamo piłkarze polscy przeciwstawiają doskonałej technice, taktyce i szybkości piłkarzy radzieckich, wspaniałą wolę walki, ambicję, niekiedy dobrą kondycję, starają się, dając ze siebie wszystko, osiągnąć na boisku jaki taki rezultat cyfrowy.

CWKS uzyskał dzięki wspaniałej ambicji swych zawodników, ich woli walki i zacięłości, wynik niewątpliwie zaszczytny, przy nieco innym zbiegu okoliczności wynik ten mógłby być jeszcze lepszy, ale...

Tych „ale" jest wiele. CWKS uzyskał honorowy wynik w sposób, który nie może zadowolić żadnego, choćby tylko trochę wymagającego krytyka. Uważamy, że nie jest rzeczą słuszną bezkrytyczne zachwycanie się „polską ambicją i polską wolą walki", która bezsprzecznie cechuje naszych sportowców, ale która jednocześnie usypia ich czujność, przyczynia się do lekceważenia pracy szkoleniowej i treningowej, prowadzi do szkodliwej teoryjki, która niestety pokutuje wciąż jeszcze w naszych szeregach sportowych, a którą można wyrazić zdaniem „jakoś to będzie".

I dlatego, zostawiając na boku zalety ducha i kondycji piłkarzy CWKS, trzeba im jeszcze raz powiedzieć, że z techniką są zdecydowanie na bakier, że w ataku hołdują w dalszym ciągu systemowi „kupą mości panowie"

Janeczek i Sąsiadek są według naszych standartów szybkimi napastnikami. A czy byli oni szybcy w meczu z Dynamo? Nie. Jeśli tylko wyrwali się z piłką do przodu to błyskawicznie mieli na karku dwu co najmniej przeciwników, którzy lepszym startem i szybkością nadrabiali stracony w stosunku do Polaków teren.

A weźmy główkowanie. Nie jest to, jak wciąż jeszcze praktykuje wielu naszych piłkarzy, odbijanie piłki głową, lecz kierowanie jej w uprzednio wybranym przez siebie kierunku. Stopowanie, to zatrzymanie piłki, a nie odbicie jej o kilka metrów i pogoń.

I wreszcie (źle jeśli niektórzy się obrażą) sprawa rozumnej gry. Niejednokrotnie trenerzy i działacze piłkarscy wzdychają:

— Żebym miał w drużynie zawodników, którzy potrafią myśleć w grze...

Te żale są słuszne. To, że CWKS gra w napadzie systemem „kupą mości panowie" nie świadczy o niczym innym, jak o braku myśli przewodniej w przeprowadzanych akcjach, a więc nie świadczy dobrze o rozsądku piłkarskim zawodników. A tego możemy i musimy wymagać od naszych ligowców.

Tak więc CWKS-owi należy się pochwała za uzyskanie dobrego wyniku, a jednocześnie piłkarze i kierownictwo sekcji powinni myśleć w obliczu sezonu zimowego o usunięciu wszystkich wymienionych braków, które sprawiają, że w spotkaniu z silnym przeciwnikiem można myśleć tylko o uzyskaniu zaszczytnego wyniku i łudzić się nadzieją jakiejś niespodzianki.

A Dynamo?

Wydaje się nam, że nie od rzeczy będzie tu przypomnieć tegoroczną karierę ligową naszych gości. Wiosną byli oni najlepszą drużyną ZSRR. W II turze rozgrywek wypadli słabiej, nie potrafili utrzymać formy z pierwszej serii spotkań. N przypuszczamy, by w czasie tournee po Polsce, do tej wysokiej formy wrócili. Z tą tezą zgadzają się również trenerzy zespołu gruzińskiego. We Wrocławiu i Zabrzu najlepiej spisywała się pomoc. Atak który dobrze pracował w polu rzadko zdobywał się na strzał. W Warszawie znów na najwyższą notę zasłużyli napastnicy, którzy, obok błyskotliwej techniki, pokazali wzorowe kolektywne zagrania i efektowne strzały. Pomoc była dobra, obrona podobnie jak w poprzednich spotkaniach słabsza. Bramkarz nie miał zbyt trudnej roboty z napastnikami CWKS.

Dynamo, mimo że nie jest w najwyższej formie, pokazało mistrzowską technikę, szybkość, ładne zagrania taktyczne, wygrało mecz zasłużenie i zdecydowanie i pokazało wielu tysiącom widzów, że dobry piłkarz to suma wszystkich zalet, to sportowiec, który walczy o zwycięstwo jak najszerszym wachlarzem środków, nie ograniczając się tylko do jednej czy dwu broni. (wg)

Występ radzieckich piłkarzy w Warszawie

Dobra gra napadu Dynamo i chaotyczne akcje ataku wojskowych

Dynamo — CWKS 2:0 (2:0). Bramki zdobyli Wardimiadi w 22 min i Paniukow w 42 min. Sędziował Czchaturaszwili. Widzów 50 tys.

Dynamo: Marganja, Eloszwili, Sardżwiladze, Paniukow, Dżapszpa, Antadze, Dżodżua, Gagnidze, Wardimiadi, Gogoberidze, Czkuaseli.

CWKS: Stefaniszyn, Durniok, Korynt, Szczepański, Orłowski, Oprych (Kalus), Sąsiadek (Wojciechowski II), Janeczek, Breiter, Olejnik (Oprych), Dwernicki (Olejnik).

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem trzeci mecz piłkarskiego wicemistrza ZSRR Dynamo Tbilisi z CWKS — zgromadził na trybunach stadionu Wojska Polskiego dawno nie notowaną liczbę 50 tys. widzów. Powitali oni gości b. serdecznie, wiedząc, że piłkarze gruzińscy dadzą pokaz dobrej gry i zmuszą wojskowych do wykazania wszystkich umiejętności, co w sumie stworzy interesujące widowisko.

Gruzini zagrali słabiej, chociaż ich atak błysnął formą lepszą, niż w dwu poprzednich meczach. Piątka napastników Dynamo zagrywała b. dobrze, zdobywając teren w szybkim tempie.

Najniebezpieczniejszy w dwu poprzednich meczach Czkuaseli trafił tym razem na b. dobrze usposobionego Durnioka i wydawać się mogło, iż gra o wiele słabiej niż we Wrocławiu czy Zabrzu. W rzeczywistości różnica poziomu gry najmłodszego mistrza sportu w zespole Dynamo między Wrocławiem i Warszawą była niezbyt wielka. Wyraźnie słabiej wypadł natomiast Dżodżua, który nie był już tym „żywym srebrem", co na poprzednich meczach.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO

Dużo lepiej wypadł w Warszawie Gogoberidze — dusza ataku tbiliskiego Dynamo. Lewy łącznik od pierwszej do ostatniej chwili, mimo że pilnował go pieczołowicie Szczepański, a wiele uwagi poświęcał mu także Orłowski — przedzierał się przez defensywę wojskowych, w której dopiero Stefaniszyn stanowił trudną do przebycia zaporę. Gogoberidze uciekał z lewej strony na prawą (to wpłynęło na osłabienie gry Czkuaseli), unikając starć z Durniokiem, rozdzielał piłki partnerom, wciąż niepokoił defensywę gospodarzy.

Słabiej nieco niż w poprzednich meczach zagrali Antadze i Paniukow, gra ich jednak wypadła dużo lepiej niż ich przeciwników na tych samych pozycjach — Szczepańskiego i Oprycha (później Kalusa).

Drużyna Dynamo była zdecydowanie lepsza od CWKS pod każdym względem i odniosła w pełni zasłużone zwycięstwo. Wojskowi ustępujący gościom technicznie, taktycznie a także szybkością rzucili na szalę wielką ambicję, co przy niespodziewanej wytrzymałości doprowadziło do tego, że drużyna gospodarzy nie była lekkim przeciwnikiem dla Gruzinów.

W zespole wojskowych na najlepsze noty zasłużyli Stefaniszyn, Durniok i Orłowski (szczególnie po przerwie). Reszta defensywy była bardzo pracowita. W ataku wszystko się rwało, co wypływało z tego że Breiter, którym starannie opiekował się Dżapszpa, nie mógł skutecznie kierować atakiem CWKS. Słabo wypadli skrzydłowi wojskowych Sąsiadek i Dwernicki. Ten ostatni był najsłabszym graczem CWKS i nic dziwnego, że zmieniono go. Miejsce jego zajął Olejnik, Oprych przeszedł na łącznika, a na pomocy zagrał Kalus. Wtedy było nieco lepiej, ale jeszcze nie tak dobrze aby CWKS mógł dorównać zespołowi gości.

ZACZĘŁO SIĘ OD NERWÓW

Gra w pierwszych minutach była z obu stron nerwowa. Akcje rwały się dość szybko. Notujemy pojedyncze strzały dynamowców, którzy dopiero od 10 minuty zaczynają zdecydowanie przeważać, po opanowaniu nerwów.

Bardzo płynne akcje dynamowców kończą się strzałami, które jednak wyłapuje Stefaniszyn. Bramkarz wojskowych interweniuje pewnie aż do 22 minuty, kiedy to Wardimiadi zdobywa prowadzenie.

Dynamo przeważa stale, zdobywa teren bardzo szybko, strzela jednak bezskutecznie, bo przeszkadza mu w tym obrona wojskowych. Dopiero na 3 minuty przed końcem pierwszej połowy spotkania dynamowcy zdobywają drugą bramkę. Strzelił ją Paniukow, po wolnym Dżodżuy.

Na minutę przed przerwą Janeczek oddał bardzo groźny strzał z daleka. Piłka minęła bramkę o milimetry. Gdyby strzał był odrobinę celniejszy, Marganja prawdopodobnie nic by tu nie pomógł.

Pierwsza połowa kończy się wynikiem 2:0 dla Dynamo, odpowiadającym przebiegowi gry do przerwy.

PO PAUZIE

Po pauzie obie drużyny przystępują do gry z silną wolą poprawienia wyniku. U dynamowców tempo nas nie dziwi, znamy przecież kondycję tej drużyny. We Wrocławiu i Zabrzu mieli oni wspaniałą końcówkę, choć z pewnością nie było u nich zwiększenia tempa gry, a tylko przeciwnik słabł. Mile rozczarowała natomiast postawa graczy CWKS, którzy schodząc z boiska przed przerwą wyglądali na bardzo zmęczonych.

Wojskowi mają poważnego sprzymierzeńca w wietrze, który pomagał im więcej niż przed przerwą drużynie gości (Dynamo stosowało cały czas grę przyziemną, CWKS natomiast nie starał się utrzymać piłki przy ziemi, dlatego też wiatr można uważać za sprzymierzeńca wojskowych).

Gdyby CWKS-iacy byli lepsi technicznie i trochę szybsi, mieliby, przy swej ofiarnej grze z pewnością wiele okazji do zdobycia bramki. A tak możemy tylko zanotować lekką przewagę wojskowych w pierwszym okresie gry po przerwie. Przewaga ta jest minimalna i to tylko w polu.

Pod bramką atak CWKS gubi się, adresując niepotrzebnie piłki na niezbyt dobrze dysponowanego Breitera, hołdującego poza tym zbyt ostrej grze. Breiter miał dobrego opiekuna w Dżapszpie, którego znamy już dobrze na naszych boiskach, jako najrówniejszego zawodnika z asów gości. Nic dziwnego też, że prawie każda akcja CWKS skierowana do Breitera kończyła się niepowodzeniem.

GOGOBERIDZE „PUDŁUJE"

Rzadsze trochę w tym okresie ataki Dynamo są znacznie groźniejsze niż wojskowych. Lepiej niż przed pauzą grający Orłowski, wraz ze Szczepańskim, pilnuje pieczołowicie faktycznego kierownika ataku gości — Gogoberidze. Lewy łącznik znajduje jednak sposób na wyzwolenie się spod czułej opieki i stale zagraża bramce wojskowych.

Najbliższy zdobycia bramki był Gogoberidze w 10 minucie. Przejął piłkę dosłownie metr przed bramką na lewą nogę i przestrzelił, marnując najpewniejszą zdawało się pozycję.

RAID DURNIOKA

W dwie minuty później zaskoczeni jesteśmy raidem Durnioka pod bramkę Dynamo. Prawy obrońca gospodarzy, grający od początku meczu bardzo pewnie przeciw jednemu z najgroźniejszych napastników gości — Czkuaseli, wyłapawszy piłkę na własnym polu karnym przewędrował z nią pod bramkę gości i zarobił rzut rożny. Po rogu bitym przez Sąsiadka widzimy pewną interwencję Marganji. Ściągnął on piłkę z głowy Olejnika.

Za kilka minut Sąsiadek, bodaj pierwszy raz w tym meczu zagrywa tak jak należy. Bardzo dobrą centrę prawoskrzydłowego gospodarzy przejmuje Oprych, głową podaje do Janeczka i... piłka idzie w aut.

Sąsiadek zaraz po tym, kulejąc, schodzi z boiska. Miejsce jego zajmuje Wojciechowski II, który początkowo swą żywiołowością stwarza trochę kłopotu lewemu obrońcy — Sardżwiladze.

Gra toczy się przeważnie w polu. Lekką przewagę mają dynamowcy, ale dobrze grający Durniok i Orłowski nie pozwalają lewej stronie gości, Czkuaseli — Gogoberidze, dojść zbyt blisko do strzału. Czkuaseli ucieka na prawą stronę i z tamtej strony oddaje najniebezpieczniejszy strzał w tym okresie. Stefaniszyn jest jednak na miejscu tak jak wiele razy przed tym.

Drużyna CWKS zadziwia swą kondycją. Wojskowi nie słabną, ale dzielnie wytrzymują tempo narzucone przez Dynamo. Od czasu do czasu wojskowi przystępują do akcji ofensywnych, mając pewne punkty w obronie (Stefaniszyn, Durniok, Orłowski).

BEZ BREITERA

W 32 min schodzi z boiska Breiter. Środkowy napastnik CWKS, mający w tym meczu dość dużo przewinień na swym sumieniu z powodu niezbyt czystej gry, atakuje będącego przy piłce lewoskrzydłowego gości Czkuaseli, jednego z najszybszych graczy zespołu gruzińskiego. Następuje zderzenie, w rezultacie którego Breiter pada na ziemię, doznawszy przy starciu urazu w nogę. Środkowy napastnik CWKS opuszcza boisko i nikt nie może go zastąpić, ponieważ gospodarze, zgodnie z umową, wymienili już dwu graczy. CWKS musi grać w dziesiątkę.

Panowało ogólnie przekonanie, że zdekompletowani wojskowi będą grali znacznie słabiej. Tymczasem wszyscy ich zawodnicy kontynuowali walkę z większym jeszcze wkładem ambicji niż dotychczas. Dotyczy to szczególnie pomocy. Podawała ona piłki do ataku bardziej dokładnie, licząc się z tym, że napastników własnych jest o jednego mniej.

Poważna zmiana zaszła także w linii napadu. Breiter, grający jak to już zaznaczyliśmy nieczysto, hamował wiele akcji. Pozostała na boisku czwórka nie szukała obecnie Breitera, a rozgrywała piłki między sobą i trzeba jej przyznać większą wartość niż piątce z Breiterem.

W dwie minuty po zejściu Breitera, Janeczek stwarza dość niebezpieczną sytuację pod bramką Dynamo. Marganja w ostatniej chwili wybiera piłkę spod jego nóg.

Za chwilę notujemy dwa strzały na bramkę wojskowych. Pierwszy, dość niebezpieczny, oddaje Dżodżua, który ze skrzydła zapędził się do środka, drugi zaś Antadze. Lewy pomocnik Dynamo strzelał z daleka b. silnie. Stefaniszyn w obu wypadkach był na miejscu, pewnie łapiąc groźne strzały.

POZOSTAJE 2:0

Drużyna CWKS dąży nadzwyczaj ambitnie do zdobycia honorowej bramki. Niestety nie ma kto jej zdobyć. Niezłe akcje kończą się b. mizernymi strzałami. Oprych zapomniał jak się zdobywa bramki (zresztą nawet wtedy, gdy grał stale w ataku nie strzelał ich za dużo), a Janeczek usiłował strzelać ze zbyt dużej odległości i celność strzałów pozostawiała wiele do życzenia.

Znacznie niebezpieczniej wyglądają końcowe ataki dynamowców. Gogoberidze raz minął Orłowskiego, a raz Durnioka i bramki wisiały w powietrzu. Stefaniszyn wyłapał jednak strzały najgroźniejszego napastnika gości. To samo zrobił też bramkarz gospodarzy z ostrym strzałem Wardimiadi, który zakończył tuż przed gwizdkiem sędziego liczną serię strzałów napastników gruzińskich na bramkę CWKS.

Mecz kończy się zwycięstwem Dynamo 2:0.

S. Sieniarski

Sztangiści radzieccy pobili dwa rekordy świata w Austrii

Przebywająca w Austrii ekipa radzieckich ciężkoatletów dała w robotniczych ośrodkach Austrii szereg pokazów dźwigania ciężarów.

W czasie tych pokazów zawodnicy radzieccy ustanowili dwa rekordy świata.

W wadze średniej Worobiew uzyskał w rwaniu wynik 133,5 kg tj. o 0,5 kg lepszy od poprzedniego rekordu świata, który należał również do Worobiewa.

Drugi rekord świata ustanowił Saksonow w wadze piórkowej, który w podrzucie osiągnął wynik 137,5 kg.

Radziecka drużyna piłkarska Górnik (Stalino) rozegrała ostatni mecz w ramach swojego tournee po Bułgarii.

W Sofii wobec 30 tysięcy widzów Górnik zremisował z mistrzem Bułgarii CDNV 0:0.

Grupa czołowych gimnastyków i gimnastyczek radzieckich wyjechała 10 bm. na kilka występów do Czechosłowacji.

W skład ekipy radzieckiej wchodzą m. in. znani gimnastycy Sieljakow, Timoszek, Czukarin oraz wielokrotna mistrzyni ZSRR — Urbanowicz.



Trening piłkarzy Dynamo. Z uwagą obserwują go nasi piłkarze i trenerzy. W pierwszym rzędzie pierwszy od lewej Czyżewski, trzeci Gierwatowski, obok niego Szczepaniak i W. Kuchar. Teraz należy sobie życzyć, aby doskonałe wzory radzieckich piłkarzy zaszczepili oni jak najszybciej naszym zawodnikom. Foto E. Franckowiak

Jeszcze jeden rekord Polski dzięki pomocy radzieckich sportowców

OBSZERNA świetlica na terenie Nowej Huty wypełniona jest po brzegi.

Wśród setek widzów, przybyłych, aby podziwiać wspaniałe popisy znakomitych sztangistów radzieckich, znajdują się czołowi przodownicy pracy: Jan Kantor, brygadzista ciesielski z obiektu nr 66 Józef Gargul, st. majster budowlany, Stanisław Bieniek, przodownik pracy racjonalizator, oraz dziesiątki innych, którzy dnia poprzedniego złożyli dumne meldunki o pełnej realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Budowniczowie Nowej Huty, którzy wiedzą, że tylko dzięki pomocy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim możliwe są nasze sukcesy produkcyjne, niezwykle serdecznie i gorąco witają na swoim terenie przedstawicieli wielkiego Kraju Rad. Długotrwałe oklaski, oraz okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina, na cześć wiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej i na cześć znakomitych gości odzwierciedlają uczucia budowniczych Nowej Huty, oczekujących z zainteresowaniem zbliżającego się popisu sztangistów radzieckich.

Sportowców radzieckich wita przed występem delegacja młodzieży, wręczając im wiązanki czerwonych kwiatów.

WSPANIAŁY POPIS

Zaczyna się popis. Na podium zjawiają się kolejno: akademicki mistrz świata Czymiszkian, Łopatin, Duganow, Mierkułow, Miedwiejew.

Demonstrując wspaniałą technikę i świetne przygotowanie kondycyjne, Czymiszkian wyciska lekko 90 kg i podrzuca 125 kg. Łopatin uzyskuje w wycisku i w rwaniu po 90 kg, a w podrzucie 130 kg. Duganow ze względu na kontuzję lewej ręki wyciska jedynie prawą. Wynik — 80 kg. Mierkułow w półciężkiej osiąga w rwaniu 105 kg, a w podrzucie 130 kg i wreszcie drugi akademicki mistrz świata Miedwiediew uzyskuje w rwaniu 110 kg, a w podrzucie 150 kg.

Każdy wynik przyjmowany jest burzą oklasków i wywołuje powszechny podziw i uznanie budowniczych Nowej Huty.

Oklaskami i okrzykami proszą oni rekordzistę świata G. Nowaka, by zechciał zademonstrować w Nowej Hucie swój wysoki kunszt i technikę. Rekordzista świata spełnia życzenia publiczności i podnosi dziesięciokrotnie w górę 100-kilogramowy ciężar. Zrywa się znów długotrwała burza oklasków, którymi widzowie nagradzają wspaniały wyczyn.

Sztangiści polscy, którzy dzięki pobytowi swych radzieckich kolegów mają możność systematycznego podnoszenia poziomu swej techniki składają w Nowej Hucie jeden z rozlicznych dowodów, czym dla sportowców polskich jest bezpośredni kontakt z wielkimi sportowcami radzieckimi, jak wiele z niego skorzystali. — Oto na oczach budowniczych Nowej Huty **Copa ustanawia w wadze średniej nowy rekord Polski. Za pierwszym razem uzyskuje Copa 89,5 kg, a w drugiej próbie 91 kg, bijąc w ten sposób dwukrotnie poprzedni rekord** należący do Beka (CWKS) i wynoszący 87,9 kg. Oprócz Copy doskonały wynik uzyskuje Białas w wadze lekkociężkiej osiągając w podrzucie oburącz 120 kg.

Popis skończony. Z radością i zadowoleniem opuszczają budowniczowie Nowej Huty świetlicę wiwatując długo na cześć sportowców radzieckich i żegnając owacyjnie odjeżdżających do Krakowa sztangistów. (hs)

Studenci AWF — bokserami

W sobotę pierwszy występ akademików

— Rozmawiałem ostatnio z pięściarzami radzieckimi w 1950 roku podczas ich pobytu na turnieju jubileuszowym PZB — mówi student AWF, b. reprezentant Polski, Jerzy Bonikowski. — Przyjęliśmy ich wtedy na naszej uczelni. Rozmawialiśmy m. in. o wyższych uczelniach wychowania fizycznego w ZSRR. Bułakow, z którym najwięcej rozmawiałem, zadał mi wówczas następujące pytanie:

— Dlaczego u was na AWF-ie i innych uczelniach wf nie ma jeszcze sekcji bokserskich?

— Zawstydziłem się — przyznaje Bonikowski — no, ale co miałem odpowiedzieć, po prostu na boks w AWF nie zwracaliśmy uwagi.

— U nas w Związku Radzieckim — mówił wtedy Bułakow — większość bokserów rekrutuje się właśnie ze studentów wyższych uczelni w.f. My raz na zawsze przełamaliśmy stare tradycje, że boks to tylko nadludzka siła ciosu, a bokser to człowiek-tur, który nie potrzebuje myśleć w ringu.

Studenci AWF przyrzekli sobie, że muszą skorzystać z rad i doświadczeń radzieckich przyjaciół.

— Trudno to było zorganizować — ciągnie dalej Bonikowski — ale zdołaliśmy jakoś pokonać trudności i...

BOKSERZY CZY KOSZYKARZE

Dwudziestu pięciu młodych, dobrze zbudowanych chłopców zaczyna trening na małej sali AWF grą w koszykówkę. Wydawałoby się, że trenują koszykarze, ale zaprawa na tym się nie kończy. Był to tylko początkowy fragment treningu nowopowstałej sekcji bokserskiej studentów AWF.

Po rozgrzewce rozpoczyna się 20 minutowa gimnastyka. Wszyscy ćwiczą solidnie. Bonikowski, który jest trenerem sekcji, prawidłowo wykonuje ćwiczenia. Koledzy naśladują go. Po gimnastyce sparring i zaprawa. Worek zapamiętale „obrabia" mistrz Kolejarza w wadze lekkiej Nowak, który jest obecnie studentem AWF. Przy gruszce ćwiczą Marzec i Truściński. Reszta, oprócz Bonikowskiego, który ma zamiar powrócić na ring, to nieznane twarze, młodzi chłopcy o których nikt jeszcze nie słyszał. Po treningu znów kilka minut gimnastyki.

BĘDZIE PEŁNA 10

Młoda sekcja pięściarska AZS AWF liczy już dziś 25 członków. Studenci sami ją zorganizowali i sami ją prowadzą. Pomaga im w tym wydatnie GKKF, ZG i ZU AZS. Bokserzy AWF pilnie trenują, gdyż już 17 bm. o godz. 19 w hali AWF, zadebiutują oni na ringu w walce z pierwszą dziesiątką Budowlanych Warszawa.

— Będziemy się starać, — mówią AWF-iacy — aby pierwsza studencka sekcja pięściarska w Polsce jak najpomyślniej się rozwijała. W przyszłym roku powinny powstać sekcje bokserskie na wszystkich Wyższych Uczelniach Wychowania Fizycznego. Będziemy chcieli z nimi walczyć. Dziś mam tylko jedno życzenie, aby na naszym pierwszym studenckim meczu pięściarskim nie zabrakło wśród widzów studentów, którzy bardzo mało interesują się obecnie boksem. (tusz)



Tegoroczny mistrz I ligi piłkarskiej — krakowska Gwardia. Stoją od lewej: Dudek, Gracz, Wapiennik, Mordarski, Flanek, Gamaj, Kotaba, Szczurek; klęczą: Mamoń, Jurowicz i Patkolo. Foto CAF — Węglowski

To będzie najmilsza pamiątka

LZS-wcy u piłkarzy tbiliskich

— To będzie moja najmilsza pamiątka — cieszy się Królówna z LZS Mieni, pokazując ładny znaczek, który przed chwilą dostała od jednego z piłkarzy radzieckich. — Szkoda tylko, że nie znam nazwiska ofiarodawcy. Tacy wszyscy są podobni, że trudno ich odróżnić.

— A ja dobrze wiem, kto wymienił ze mną znaczek — chwali się Kielczyński z Sierpca. Z daleka poznałem Antadze. Podszedłem do niego. Przywitaliśmy się jak starzy znajomi. Opowiedziałem mu wrażenia z meczu z Katowic i Wrocławia, których transmisji słuchałem przez radio.

— Ja znów rozmawiałam z Gogoberidze — opowiada Piotrowska, a ja z Czkuaselim — dorzuca ktoś obok.

Wiele miłych wrażeń przeżyli sportowcy wiejscy woj. warszawskiego i lubelskiego, którzy w niedzielę rano odwiedzili w Warszawie piłkarzy Dynamo Tbilisi. Spotkanie trwało krótko, jednak i w tak niedługim czasie, zdążono sobie wiele powiedzieć, okazać łączące ich uczucia przyjaźni i braterstwa.

Piłkarzy radzieckich odwiedziła kilkudziesięcioosobowa grupa LZS-owców. Pozdrawiały ich przez nią tysiące sportowców wiejskich z warszawskiego i lubelszczyzny. W ub. tygodniu we wszystkich LZS-ach tych dwóch województw odbyły się uroczyste zebrania, na których omawiano zdobycze i osiągnięcia sportu radzieckiego. W sobotę sztafety z poszczególnych LZS-ów wyruszyły do powiatów na akademie, gdzie złożyły meldunki i zobowiązania, jakie miano zawieźć piłkarzom Dynamo do Warszawy.

W niedzielnym spotkaniu wzięli udział najlepsi sportowcy z poszczególnych powiatów. W imieniu całej grupy przemówiła przewodnicząca gromadzkiego ZMP i LZS z Gójska, pow. Sierpc — Ornowska, meldując o wykonaniu przez wieś warszawską zobowiązań październikowych.

Z delegacji lubelskiej wystąpił Pietraszewski. Po krótkim przemówieniu kierownika drużyny radzieckiej — Goglidze, przedstawiciele poszczególnych powiatów wręczyli piłkarzom radzieckim kwiaty, pamiątkową książkę „Warszawa w planie 6-letnim", proporczyki oraz meldunki o wykonanych zobowiązaniach październikowych.

A zobowiązania były różnorodne. W powiecie Sierpc zorganizowano dziesiątki kół TPP-R, cztery kursy języka rosyjskiego, dwa kursy wszechnicy, przeprowadzano pogadanki o osiągnięciach sportu ZSRR, przekroczono o 10 procent plan realizacji odznak SPO, w gminie Raciąż zorganizowano dwa nowe LZS-y, powiększono ilość członków LZS w powiecie o 56 osób, wybudowano boisko w Bieżuniu. W LZS Podgórze, pow. Gostynin zobowiązano się zebrać 500 kg złomu.

Trudno wymieniać wszystkie zobowiązania, było ich tak wiele. Mówią one o masowym uczczeniu przez wieś 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. (bw)

Gimnastycy CRZZ wyjechali do Francji

9 listopada b.r. wyjechała do Francji na rozproszenie FSGT ekipa gimnastyczna CRZZ. W skład ekipy wchodzi 8 zawodniczek i 8 zawodników ze zrzeszeń sportowych związków zawodowych, z mistrzami Polski Heleną Rakoczy i Pawłem Gaca na czele. Ekspedycję prowadzi kierownik Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ Dolowy.

Gimnastycy CRZZ rozegrają mecz z reprezentacją FSGT w Paryżu.

W paru wierszach

GDAŃSK 11. 11 (tel. wł.). W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się w Sopocie jesienny bieg na przełaj o puchar przechodni miejscowego Ogniwa.

W konkurencji seniorów na dystansie [illegible] m. pierwsze miejsce zajął doskonale usposobiony Mańkowski (Bud. Gd.) w czasie 11:58,8, wyprzedzając następnego zawodnika Krawczykiewicza (AZS Gd) o 150 m. Czas Krawczykiewicza 12:26,2. Trzeci na mecie był Mularczyk (Kolejarz Gdynia) — 12:44,0.

W konkurencji juniorów na dystansie 1750 m. zwyciężył Kieft (Spójnia Starogard) — 5:03,4 przed Musiałem (Kolejarz Gdynia) — 5:05,2 i Nigielskim (Spójnia Starogard) [illegible].

KIELCE 11.11. (tel. wł.) Gwardia Kraków — Gwardia Kielce 1:1 (1:0). Bramki strzelili: w 35 min Mordarski i w 51 min. Faruga. Sędziował Mazur (Kielce). Widzów 7.000.

Mistrz ligi rozegrał w niedzielę towarzyskie spotkanie z Gwardią Kielce. Gospodarze przeciwstawili znacznie lepszemu od siebie przeciwnikowi wielką ambicję i wolę walki. Gwardia krakowska mimo wzmocnienia składu Opitzem nie potrafiła w sposób dość skuteczny przezwyciężyć oporu przeciwnika. Bohaterem spotkania był bramkarz drużyny kieleckiej Jakubik, który bronił w nieprawdopodobnych sytuacjach. On to uchronił drużynę kielecką od porażki. (S)

WROCŁAW 11.11. (tel. wł.) W towarzyskim meczu piłkarskim włocławskie Ogniwo zremisowało z krakowskim Ogniwem 1:1 (1:0).

CZĘSTOCHOWA 11.11 (tel. wł.) Piłkarze II-ligowego Ogniwa rozegrali towarzyski mecz ze Stalą Raków, odnosząc zwycięstwo 5:2 (2:1). Bramki dla Ogniwa strzelili: Zjawiony, Rydelski, Cabała, Fidyka i Derlich, a dla Stali: Basiński i Gę[illegible].

POZNAŃ 11.11 (tel. wł.) Stal Poznań — Kolejarz Leszno 2:2 (2:2). Po mało ciekawej, stojącej na słabym poziomie grze, poznańska Stal zremisowała z beniaminkiem II Ligi Piłkarskiej — Kolejarzem Leszno 2:2 (2:2).

Bramki dla Stali zdobyli w 26 min. Sławek oraz w 30 min. pomocnik Kolejarza Matuszak ze strzału samobójczego. Strzelcami dla Kolejarza byli: w 27 min. [illegible] oraz w [illegible] min. Fejman. Zawody prowadził wobec 3.000 widzów Woźniak z Poznania.

KRAKÓW 11.1 (tel. wł.) Wśród [illegible] zainteresowania widzów rozegrano w Krakowie motocyklowe wyścigi uliczne z udziałem czołowych zawodników Śląska i Krakowa.

W wyścigu wzięły udział dwie zawodniczki, przy czym jedna z nich Bachowska (Górnik Sosnowiec) zwyciężyła w kl. do 130 ccm, a druga, [illegible] zawodniczka Gwardii krakowskiej, Szufalska, startująca po raz pierwszy w wyścigu [illegible] zajęła czwarte miejsce zwyciężając [illegible].

Po emocjonujących walkach w poszczególnych klasach zwyciężyli: do 130 ccm Bachowska 9:59, przed [illegible] (Gw. Kr.) i Nowakiem (Ogn. Kr.), do 250 ccm — Koprowski II (Gw. Kr.) 16:32 przed Walterem (Unia) i Henkiem (Stal Kat.), do 350 ccm — Ogonowski (Wł. Kr.) 17:51 przed Koprowskim II (Gw. Kr.) i Płowczycą (Unia), ponad 350 ccm — Koprowski I 16:02 przed Koprowskim II i [illegible] (Gw. Kr.); motocykle z przyczepkami — Kuryło (Unia) 16,15 przed Strusińskim i Sulikiem (obaj Ogniwo Kr.).

Trasa wyścigu w kl. do 130 ccm wynosiła 5 okrążeń po 2460 m trasa pozostałych — po 10 okrążeń.

Oczy i uszy świata

BERLIN. Komitet Olimpijski NRD zaproponował Komitetowi Olimpijskiemu Niemiec Zachodnich przeprowadzenie rozmów w sprawach związanych ze zbliżającą się Olimpiadą.

Przewodniczący Komitetu Olimpijskiego Niemiec Zachodnich — Ritter von Halt [illegible] i jako datę spotkania zaproponował 15 listopada w Kassel.

MOSKWA. Międzynarodowa Federacja Lotnicza FAI przesłała do Centralnego Aeroklubu ZSRR im. Waleriana Czkałowa wiadomość o zatwierdzeniu nowego absolutnego rekordu światowego, ustanowionego przez model konstrukcji Lliubuszkina.

Model konstrukcji Lliubuszkina z [illegible] przelot długości 356,7 km. Poprzedni rekord świata w długości przelotu należał również do modelarza radzieckiego — Malikowa.

Należy nadmienić, że jest to drugi rekord światowy modelarzy ZSRR, zatwierdzony przez FAI w listopadzie b.r.

RYGA. Odbyły się tu zawody lekkoatletyczne dla juniorów. Driba osiągnął w rzucie dyskiem 45 m 06, a Dajla Witolina 35 m 37.

MOSKWA. W sztafecie 3 x 1000 m dla młodzieży w wieku 17—18 lat zwyciężyła drużyna Moskwy w doskonałym czasie 7:58.

PRAGA. Na zawodach lekkoatletycznych w Brnie, zorganizowanych z okazji 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, długodystansowiec czechosłowacki Fiala pobił 3 rekordy krajowe: w biegu na 30 km — 1:50:25, w biegu dwugodzinnym — [illegible] i w biegu na 35 km — 2:11:05 godz.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakład
Instytut Prasy „Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-40-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31.
[illegible]
Warszawa, ul Wiejska 12, tel. 7-52-50
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2-B-44018

Stec przegrywa z Dziukiem

na meczu Górnik—Unia 11:9

KATOWICE, 11.11 (tel. wł.). **Górnik — Unia 1:9.** Wyniki techniczne od muszej do ciężkiej (pięściarze Górnika na pierwszym miejscu): Brychlik przegrał z Brzóską, Grzywocz wygrał przez dyskwalifikację Zawady, Słosik pokonał Adamczyka, Różak zremisował z Gęsickim, Luks przegrał z Cichym, Grzywocz II pokonał przez t. k. o w 2 r Rabczuka, Okruszkiewicz zwyciężył Dormowicza, Kaczmarczyk przegrał przez t. k. o. w 1 r. z Łęgowskim, Paterok uległ Wojciechowskiemu, Dziuk wygrał ze Stecem przez t. k. o. w 1 r.

Mecz stał na słabym poziomie. Oba zrzeszenia muszą silnie pracować na odcinku sportu pięściarskiego. Najciekawszą walką był pojedynek w w. ciężkiej Dziuk — Stec. 2-metrowy zawodnik Górnika po gongu ruszył do natarcia zasypując sięgającego mu do ramion Steca gradem celnych pocisków. Po jednej z takich serii sędzia przerwał nierówną walkę. Niemiłą niespodziankę sprawił Paterok. Przeciwnika swego Wojciechowskiego miał dwukrotnie na deskach. Pięściarzowi Górnika zabrakło jednak tchu i końcówka należała do Wojciechowskiego, który dobrym finiszem zapewnił sobie zwycięstwo. Bracia Grzywoczowie nie mieli trudnych przeciwników, walki wygrali przed czasem.

Sędziował Bogdanowicz i Sieroszewski. Ten ostatni w ringu i na punkty, gdyż wyznaczeni sędziowie nie zjawili się w Zabrzu. Widzów ok. 1.500.

Budowlani zwyciężają CWKS II 12:6

POZNAŃ, 11.11. (tel. wl.). **Budowlani — CWKS II 12:6.** Zwycięstwo Budowlanych, mimo kilku krzywdzących orzeczeń, było w pełni zasłużone. Poszczególne walki stały na przeciętnym poziomie, nie mniej były zacięte i emocjonujące.

Wyniki: (na pierwszym miejscu Budowlani): W muszej Czerwiński po ładnej walce zremisował z Kargierem, w koguciej Kałuzny odniósł zasłużone zwycięstwo nad Lebiedzińskim, w piórkowej Kaczmarkowi przyznano zwycięstwo nad Strenkiem, mimo, że ten ostatni był zawodnikiem lepszym, w lekkiej — Rudner wypunktował Stachowicza mając przez dwie rundy zdecydowaną przewagę, w lekko-półśredniej Stramik przez półtorej rundy dobrze punktuje Stachowiaka, szybko jednak traci oddech i Stachowiak pięknie nadrabia stracone punkty, będąc w III r. zawodnikiem lepszym. Wynik remisowy krzywdzi zawodnika CWKS.

W półśredniej Łukowski uległ na punkty Żurawskiemu, w lekko-średniej — walki między Buczkowskim i Kaźmierczakiem nie wliczono do ogólnej punktacji, ponieważ obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani za unikanie walki. W średniej — zaciętą walkę stoczyli Kraus i Gampe. Kraus doskonale punktuje z półdystansu, jednak Gampe broni się skutecznie silnymi prawymi. Od jednej z nich Kraus idzie do „8" w II r. na deski. W III r. Kraus przypuszcza silny atak i trafia często z obu rąk. Orzeczenie sędziowskie przyznające Gampemu zwycięstwo krzywdzi zawodnika Budowlanych.

Walka w półciężkiej między Krzemińskim i Wieczorkiem była b. emocjonująca. Krzemiński z miejsca atakuje Wieczorka silnymi prawymi, które robią na nim duże wrażenie. W ostatniej rundzie wskutek odniesionej kontuzji Wieczorek poddaje się. W ciężkiej Jeż zwyciężył w III r. przez t.k.o. Niewczasa.

W ringu sędziował Masłowski (Poznań), na punkty Suszczyński (Poznań), Kot (Katowice) i Kosiński (W-wa). Widzów ponad 6.000.

Gwardia II-Kolejarz 14:6

Słaby poziom na meczu w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 11.11 (tel. wł.). **Gwardia II — Kolejarz 14:6.** Wyniki techniczne, (zawodnicy Gwardii na pierwszym miejscu w kolejności wag): Łakomy pokonał Sokołowskiego, Gumowski wygrał z Pińskim, Mockowi poddał Walczaka sekundant w I starciu Bek II przegrał z Nowakiem, Piotrowski uległ Kudłacikowi, Kula wypunktował Żmijewskiego, Berkowski zwyciężył Paterka, Głowacki wygrał z Czaplą, z powodu braku zawodnika Gwardii Władysław zdobył punkty wo. Jędrzyk znokautował w III starciu Biela. W ringu sędziował Zawadowski (Łódź), punktowali: Krasucki (Warszawa), Polak (Poznań), Koson (Bydgoszcz). Widzów 2 tys.

Premiera II grupy mistrzostw zrzeszeniowych wykazała cały szereg niedociągnięć w tym nowym systemie rozgrywek. Trener Konarzewski narzeka na ogromne trudności, w skompletowaniu zespołu z terenu całego kraju i musiał oddać 2 pkt. już przed meczem z powodu braku reprezentanta w w. półciężkiej.

Brak wśród 19 aktorów spotkania miejscowego zawodnika stworzył wokół ringu obojętną atmosferę. Ponadto poziom spotkania był niski. Poza Kudłacikiem z Kolejarza wszyscy pozostali to w najlepszym wypadku materiał na bokserów, rzadko myślą w czasie walki i popełniają szkolne błędy.

U Gwardzistów najlepiej wypadł Mocek z Poznania w piórkowej. Zawodnicy obu zespołów byli przygotowani nieźle kondycyjnie, przy czym Gwardziści, którym sekundował trener Sztam, więcej bojowi, co w sumie dało im wysokie zwycięstwo. U Kolejarzy nie widać było specjalnych wyników, odbytego ostatnio obozu kondycyjno - treningowego w Rymkowie k. Bydgoszczy. (wło.)

Ogniwo—Włókniarz II 10:10

ŁÓDŹ, 11.11. (tel. wł.). W meczu pięściarskim o mistrzostwo zrzeszeniowe II grupy, rozegranym w hali na Widzewie, Ogniwo zremisowało z Włókniarzem II 10:10. Wynik ten krzywdzi gospodarzy, którzy w wadze półciężkiej i ciężkiej stracili 2 pkt. Walki Walaszczyka i Kosińskiego uznano za remisowe, mimo, że obaj pięściarze zasłużyli na zwycięstwo.

Zespół Ogniwa oparty był przeważnie na zawodnikach wrocławskich, wyróżnił się wśród nich Waluga w w. lekkiej, który lekko uporał się z Lewandowskim. W zespole Włókniarza w lekkośredniej stoczył pierwszą walkę nowo-pozyskany Ponanta, który zademonstrował dobrą formę, wygrywając wysoko ze Słupskim.

Najciekawszą jednak walkę dnia stoczyli w lekko - półśredniej łodzianin Jędrzejczyk z Kurowskim. Zwyciężył wysoko na pkt. Jędrzejczyk, posyłając Kurowskiego 3-krotnie na deski.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Ogniwa): Kubala przegrał na pkt. z Różyckim, Bocarski wypunktował Łukomskiego, Gościniak uległ na pkt. Włodarczykowi, Waluga wysoko wypunktował Lewandowskiego, Kurowski uległ na punkty Jędrzejczykowi, Dudek zwyciężył na pkt. Żukowskiego, Słupski uległ na pkt. Ponancie, Nowak zwyciężył Słabniewicza w 3 r. przez t. k. o. Ziembicki zremisował z Walaszczykiem, Pierzykowskiemu przyznano remis w spotkaniu z Kosińskim.

Sędziował w ringu Nowacki, na punkty: Zapłatka, Dziura i Szel. Widzów 1.500.

Po słabej grze gości

Górnik Radlin-Włókniarz Łódź 3:1

KATOWICE, 11.11 (tel. wł.) **Górnik Radlin — Włókniarz Łódź 3:1 (3:0).** Bramki dla Górnika zdobyli: w 4 minucie Franke, w 14 — Krasówka, w 22 — Sobek. Dla Włókniarza w 88 — Szymborski. Sędziował Walter z Poznania. Widzów ok. 5 tys.

Górnik: Budny (Pojda), Budziński, Pytlik, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Kurzeja (Bożek), Sobek, Krasówka, Franke, Szleger, Wiśniowski. Trener Kurzeja.

Włókniarz: Szczurzyński, Miller, Rakowiecki, Olejniczak, Stusio, Wapiennik, Różycki, Pacuś, Szymborski, Drygacz, Hogendorf. Trener Woźniak.

Wzorem radzieckich piłkarzy obie drużyny na 20 minut przed rozpoczęciem meczu wybiegły na boisko celem dokonania rozgrzewki.

Już w 4 minucie spotkania Franke zdobył prowadzenie dla Górnika. W 22 minucie po strzale Krasówki i główce Sobka, prowadzili gospodarze 3:0.

Włókniarze rozpoczęli mecz bardzo słabo. Atak na początku spotkania spisywał się jako tako, widać było pewną myśl w kombinacjach i chęć do skutecznej gry, natomiast defensywa łódzka zagrała wręcz katastrofalnie za wyjątkiem Szczurzyńskiego. Najsłabiej wypadł Stusio, który zawinił dwie bramki, źle ustawiając się do górnych piłek.

Górnicy po zdobyciu trzech bramek zwolnili tempo. Po przerwie obraz gry uległ zmianie. Górnicy nie byli już stroną przeważającą. Gra się wyrównała i goście coraz częściej przeprowadzali ataki. Nie były one jednak zbyt groźne, gdyż włókniarze byli za wolni.

Szczurzyński i Wapiennik byli najlepsi u łodzian; u Górnika wyróżnili się Zdrzałek i Pytlik oraz Krasówka, który jednak zbyt długo przetrzymywał piłkę.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Tempo słabe. (J. b.)

TABELA I LIGI

1.	Gwardia, Kr.	32:12	43:13
2.	Górnik, Rdl.	29:15	41:29
3.	CWKS	27:17	37:31
4.	Budowl. Ch.	25:10	34:23
5.	Ogniwo Kr.	25:19	33:31
6.	Unia Chorz	24:20	46:35
7.	Kolejarz W.	23:21	33:29
8.	Kolejarz P.	23:21	35:37
9.	Włókniarz Ł.	18:26	22:32
10.	Ogniwo Byt.	16:28	16:26
11.	Włókniarz K.	15:29	30:42
12.	Gwardia Sz.	7:37	17:61

Akademia ku czci Wielkiej Rewolucji w warszawskiej AWF

W AWF im. Karola Świerczewskiego odbyła się w ubiegłą sobotę akademia z okazji 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. Na uroczystość przybyli przedstawiciele KC i KW PZPR, ZG ZMP, TPP-R, przodownicy i racjonalizatorzy fabryki im. K. Świerczewskiego. Przybyłym na salę ciężarowcom radzieckim zgotowano owacyjne przyjęcie, witając ich długo nie milknącymi okrzykami Pokój — Stalin — Bierut.

Akademia była wyrazem uczuć braterstwa do narodów Związku Radzieckiego i miłości do ich wodza, Generalissimusa Stalina.

Studenci AWF dobrze rozumieją, że stoi przed nimi obowiązek usilnej pracy nad przebudową wychowania fizycznego i sportu, jednego z elementów wychowania społeczeństwa w duchu socjalizmu. A wychować społeczeństwo w tym duchu, to znaczy wyrobić u młodzieży miłość Ojczyzny, ofiarność, wytrwałość, koleżeństwo i sprawność fizyczną. Wszystkie te cechy łącznie z gruntowną znajomością zawodu, podnoszą wydajność w pracy i gotowość do obrony Ojczyzny i walki o pokój na całym świecie.

W części oficjalnej, którą zagaił mgr Barański, referat o znaczeniu Wielkiej Rewolucji wygłosił prof. dr Gilewicz. Następnie odczytano wykonane przez pracowników nauki, administracji i studentów AWF zobowiązania dla uczczenia Rewolucji Październikowej. Większość zobowiązań wykonano w 100 proc.

W części artystycznej wystąpił m. in. chór AWF oraz zespół recytatorski. III rocznik wykonał wiązankę tańców ludowych.

W części sportowej odbył się pokaz gimnastyczny w wykonaniu II r. Program uzupełniły pokazy siatkówki i zaprawy lekkoatletycznej w okresie zimowym w opracowaniu Morończyka i w wykonaniu tyczkarza Ważnego oraz grupy ze Zb. i Bog. Muchą na czele.

Akademia, która zgromadziła na sali wszystkich studentów, wywarła na nich niezapomniane wrażenie.

J. B. (student II r. AWF)

Siatkarki gdańskiego Kolejarza zwyciężają w czwórmeczu najlepszych

GDAŃSK, 11. 11. (tel. wł.). Przyklasnąć należy inicjatywie gdańskiego Kolejarza, który na otwarcie sezonu jesienno-zimowego zorganizował na Wybrzeżu czwórmecz czołowych drużyn żeńskich w siatkówce.

Turniej pozwolił na sprawdzenie aktualnej formy naszych reprezentantek, jak również na ewentualną rewizję składu kadry narodowej. Okazja ku temu była wyśmienita, gdyż z wyjątkiem chorej Wojewódzkiej (Spójnia W-wa) i Jaśko (OWKS Lublin) w Gdańsku znalazły się nasze najlepsze siatkarki, które wywalczyły w Paryżu zaszczytny tytuł wicemistrzyń Europy.

Jeśli chodzi o ocenę zespołową to niewątpliwie drużyna gospodarzy była najrówniejsza, a posiadanie w swych szeregach takich ścinających jak Kurtz, Tomaszewska i Pogorzelska pozwoliło na prowadzenie stałych akcji ofensywnych. Tym gdańszczanki wygrywały wszystkie spotkania.

Inaczej rzecz się działa w pozostałych zespołach, gdzie gra oparta była na indywidualnościach. Tak było z łódzką Unią, gdzie ton nadawała dobrze usposobiona Zakrzewska, a AZS — Gruszczyńska i Szczawińska oraz w Spójni — English i Rogowska (brak Wojewódzkiej dał się szczególnie odczuć).

TABELKA

1	Kolejarz Gdańsk	3:0	9:1
2	Unia Łódź	2:1	6:4
3	AZS Warszawa	1:2	5:7
4.	Spójnia Warszawa	0:3	0:9

Już w pierwszym meczu w sobotę publiczność gdańska miała okazję do zadowolenia. Spotkanie pomiędzy **Kolejarzem Gdańsk — AZS W-wa** było bowiem najbardziej interesujące ze wszystkich. Wygrały gdańszczanki 3:1 (15:11, 15:9, 12:15, 15:8), ale dopiero po ciężkiej walce, przy czym drużyna warszawska miała szereg doskonałych momentów.

W drugim spotkaniu tego dnia **Unia Łódź** zwyciężyła **Spójnię W-wa 3:0 (15:5, 15:12, 15:11).** W odróżnieniu od żywego tempa poprzedniego meczu, gra była słabsza i wolniejsza.

W niedzielę największe zainteresowanie skupiło się na spotkaniu **Kolejarza Gdańsk** z zeszłorocznym mistrzem **Unią Łódź.** Gdańszczanki zagrały bardzo dobrze i były prawie bez słabych punktów. Ponadto w decydujących momentach okazywały dużą odporność nerwową, co dotychczas było ich słabym punktem. Wygrała drużyna Kolejarza 3:0 (15:10, 15:9, 15:12).

W następnym spotkaniu **AZS W-wa** pokonał **Spójnię W-wa** 3:1 (13:15, 15:4, 15:4, 15:9). Spójni nie pomogły ścięcia English. Akademiczki zagrały bowiem dobrze w polu i umiejętnie blokowały.

Ostatnie dwa spotkania nie przyniosły żadnych niespodzianek. **Unia Łódź** wygrała z **AZS W-wa 3:1 (5:15, 15:8, 15:1, 15:9)**, a **Kolejarz Gdańsk** lekko pokonał **Spójnię W-wa 3:0 (15:6, 15:13, 15:7).**

Sędziowali Wirszyłło (Warszawa) oraz Gotartowski i Szmelter (Gdańsk). Widzów w oba dni ponad 2 tysiące.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

AZS W-wa — Kubicka, Felchnerowska, Kubiak, Szczawińska, Gruszczyńska, Hajecówna, Kotnis.

Spójnia W-wa — English, Góralska, Rogowska, Łazarska, Rzepniewska, Wytrykowska, Dziak.

Unia Łódź — Skrodzka, Hilczer, Solarz, Candryk, Kopczyńska, Zakrzewska, Hofmokl.

Kolejarz Gdańsk — Tomaszewska, Pogorzelska, Kurtz, Welsyng, Olichwierówna, Orzechowska.

A. Skotnicki

Po trzeciej kolejce ligi kosza

poważne przesunięcia w tabeli

TRZECIA runda rozgrywek ligi koszykówki przyniosła szereg niespodzianek i ich konsekwencje — poważne przegrupowania w tabeli. Wprawdzie Gwardia utrzymała się na stanowisku przodownika, to jednak już na drugie miejsce po niespodziewanym zwycięstwie wyszła drużyna warszawskiego AZS, który mimo osłabienia brakiem Nicińskiego potrafił w Krakowie w ciężkim meczu z Ogniwem zdobyć cenny punkt.

Niemniejszą niespodziankę niż akademicy sprawili również młodzi zawodnicy poznańskiego Kolejarza zwyciężając renomowaną drużynę gdańskiej Spójni.

Na czwarte miejsce w tabeli wysunął się zespół CWKS. Drużyna wojskowych jak widać okrzepła i mimo, że w niedzielę nie zagrała w sposób na jaki ją niewątpliwie stać, to jednak stanie się ona na pewno jednym z najpoważniejszych przeciwników w dalszych rozgrywkach ligowych.

Najgorzej do tej pory spisują się warszawscy Kolejarze. Drużyna ta cierpiąca chronicznie na brak rezerw, zajmuje zdecydowanie ostatnie miejsce i trudno jej będzie uzyskać lepszą lokatę, o ile nie zaradzi temu stanowi rzeczy. (S.)

TABELA

1. Gwardia, Kr.	(1)	3	3:0	165:110
2. AZS, W-wa	(6)	3	2:1	134:115
3. Spójnia, Ł.	(2)	3	2:1	122:112
4. CWKS	(8)	3	2:1	144:137
5. Ogniwo, Kr.	(3)	3	2:1	116:117
6. Stal, Poz.	(4)	4	2:2	145:175
7. Spójnia, Gd.	(5)	3	1:2	111:105
8. Kolej. O.	(10)	3	1:2	115:118
9. Włókn., Ł.	(7)	3	1:2	121:124
10. Kolej. P.	(11)	3	1:2	94:133
11. Kolej. W.	(9)	3	0:3	125:146

SŁABA FORMA CZOŁOWEJ DWÓJKI TABELI

ŁÓDŹ 10.11 (tel. wł.) **Gwardia Kraków — Spójnia Łódź 39:36 (19:12).** Sędziowali: Czmoch (W-wa) i Ejme (Łódź). Widzów 1500 osób.

Gwardia: Dąbrowski — 18, Wężyk — 8, Arlet — 6, Wójcik — 4, Pacuła — 2, Kowalówka, Pyjos i Będkowski. Trener Groyecki.

Spójnia: Michalak i Mokwiński po 9, Pawlak — 8, Kosiński i Dowgird po 4, Przywarski — 2 i Ilgazelek. Trener Dowgird.

Podczas meczu zastanawialiśmy się, czy nasze wymagania są zbyt surowe, czy też istotnie czołowi polscy koszykarze przechodzą już na początku sezonu rozgrywek ligowych tak wyraźny spadek formy.

Łodzianie startowali do piłki w zwolnionym tempie, leniwie decydowali się na rozwinięcie pełnej akcji [illegible]. Spójni jako tako, ale pod koszem [illegible] strzeżone pole. To też w nielicznych tylko wypadkach udawało się im sforsować tę linię i po jej sforsowaniu oko strzelców bardzo zawodziło: piłka odbijała się wprawdzie [illegible] się nawet po łęku kosza, lądowała w rękach gwardzistów.

Po zmianie stron zastosowano odmienną taktykę. Łodzianie chcąc wyciągnąć swych przeciwników bardziej do środka pola gry, próbowali szczęścia z daleka. Efekt był ten sam. Jak przy strzałach z najbliższych odległości.

Gwardia również swą grą nie porwała widowni. Nie zaskoczyło więc nas oświadczenie kierownika tej drużyny Janowskiego, który podczas przerwy, przy pełnej aprobacie obecnych przy rozmowie swych pupilów, stwierdził, że krakowianie grają bardzo źle w porównaniu z ich występami na Spartakiadzie i z meczem ligowym z CWKS.

Istotnie, Gwardia, której szeregi zasilił reprezentant Polski Wężyk (d. Spójnia Gdańsk), sprawiała wrażenie zespołu przemęczonego. Szczęśliwie uwidaczniało się to w grze Paculy i Wójcika, uczestników turnieju w Budapeszcie. Również nie wykazał pełnych swych wartości Dąbrowski. Zawodnik ten po dłuższej przerwie (kontuzja) wystąpił w niedzielę po raz pierwszy. W drugiej połowie meczu Dąbrowski grał przy tym niezwykle uważnie, ponieważ do opuszczenia boiska brakowało mu tylko jeszcze jednego osobistego.

Mimo to, nie kto inny, a właśnie Dąbrowski był najgroźniejszy pod koszem łodzian. Na nic się zdała stosowana nawet przez gospodarzy obrona krycia polami, bo Dąbrowski w każdej pozycji umiał sobie wybornie radzić z piłką i zakończyć akcję celnym strzałem.

W sumie, mecz nie przypominał walki dwóch czołowych [illegible] w tabeli. Gwardia wygrała zasłużenie, bo była zespołem bardziej zgranym, momentami szybszym, skuteczniej atakującym, przy jednocześnie większej umiejętności blokowania dojścia pod kosz.

Jedynie w ostatnich trzech minutach [illegible] przy stanie 37:34 wydawało się, gdy Spójnia porwała się do żywiołowego ataku, że krakowianie nie wytrzymają tego naporu. Umiejętna gra na „czas" złagodziła jednak sytuację i Gwardia zdołała utrzymać swoją przewagę.

(W. Lach).

SUKCES AZS W-WA W KRAKOWIE

KRAKÓW 11. 11. (tel. wł.). **Ogniwo Kraków — AZS Warszawa 33:43 (17:23).**

Sędziowali Powałowski z Poznania i Prz[illegible] z Bydgoszczy.

AZS: Nartowski — 14, Bartosiewicz — 11, Dobrudzki — 8, Kowalski — 5, Wąsik — 4, Wilichowski — 1; trener Bartosiewicz.

Ogniwo: Łudzik — 8, Kwapisz — 5, Ciesielski II — 4, Duda — 4, Chmielewski — 6, Ciesielski I — 2, Korcala — 2, Krupa — 1, Bednarowicz I — 1, Bednarowicz II; trener Kopowski.

O dobrej kondycji akademików świadczy fakt, że tylko 6 zawodników brało udział w grze, a wytrzymali oni dość ostre tempo lepiej od dziesiątki przeciwnika.

Na tle dobrej kondycyjnie i strzałowo szóstki akademików z doskonałym Bartosiewiczem na czele, drużyna krakowska wypadła słabo. Raził brak opanowania nerwowego, brak strzałów z półdystansu oraz brak szybkich przejść z obrony do ataku. W tych warunkach warszawiacy panowali na boisku i prowadząc od początku do końca pozwolili raz jeden zaledwie zbliżyć się do siebie przy stanie 17:17.

PEWNE ZWYCIĘSTWO CWKS

WARSZAWA 11.11 **CWKS — Stal Poznań 46:39 (24:15).**

Sędziowali Zajączkowski i Czekalski, obaj z Łodzi.

CWKS: Żochowski — 16, Kamiński — 1[illegible], [illegible] Z. — [illegible], Lubelski [illegible] po [illegible], Pławski M. i Majer; trener Ulatowski.

Stal: Klewenhagen — 12, Wybieralski — 8, Kubicki — 6, Szymura — 2, Karalus — 1, Orlikowski, Młynarczyk, Jaśkowiak, Marciniak, Ostański; trener Dylewicz.

Wojskowi mimo, że w przekroju całego spotkania nie wypadli najlepiej, wygrali zasłużenie. Przewyższali oni swych przeciwników przede wszystkim [illegible] i techniką. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Żochowski, który szczególnie w drugiej części spotkania zademonstrował dobrą dyspozycję strzałową i dużą szybkość. Nieźle zagrał również Szor. Reprezentant Polski Kamiński [illegible] zawiódł. Nie wychodziły mu zupełnie rzuty wolne, których dużo zmarnował.

Stal zagrała słabo. Jedynie w pierwszych minutach spotkania nawiązała ona równą walkę, kilkakrotnie nawet prowadząc. W tym okresie najlepiej zagrali w poznańskiej drużynie Wybieralski i Klewenhagen. Później Wybieralskiego umiejętnie przykryto i nie miał już okazji do popisania się niebezpiecznymi strzałami z haków.

Tempo spotkania było raczej słabe. Dopiero ostatnie minuty przyniosły żywszą grę. Do osłabienia tempa przyczyniła się przede wszystkim śliska nawierzchnia sali. Zawodnicy często się ślizgali i [illegible] organizatorzy powinni bardziej starannie przygotować salę. (Sam.)

MŁODZIEŻ KOLEJARZA POZN. ZWYCIĘŻA SPÓJNIĘ GD.

POZNAŃ 11.11 (tel. wł.) **Kolejarz Poznań — Spójnia Gdańsk 36:34 (23:18).** Sędziowali Przygoński i Raczyński z Łodzi.

Kolejarz: Fęglerski — 10, Bernard — 9, Bayer — 9, Krasiński — 4, Matysiak — 2, Jarczyński — 2, Dębiński. Trener Patrzykont.

Spójnia: Lelonkiewicz — 12, Markowski I — 7, S[illegible], [illegible]zowski — 3, Markowski II — 2, Wójtowicz — 2, Drenicz — 2, Oppenheimer. Trener Rudelski.

Drużyna pozn[illegible] Kolejarza sprawiła swym [illegible] miłą niespodziankę zwyciężając gdańską Spójnię. Gra była ciekawa i przeprowadzona w bardzo szybkim tempie. Młody zespół Kolejarza przeciwstawił lepszej technice i taktyce Spójni wielką ambicję i wolę zwycięstwa. Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim Fęglerski, który był motorem każdej prawie akcji.

Drużyna Spójni mimo swej wyższości technicznej wypadła słabo. Zagraniom jej brak było wykończenia, a przede wszystkim [illegible] kompletnie strzałowo Wójtowicz. Z drugiej strony dodać trzeba, że [illegible] miał w Fęglerskim doskonałego opiekuna, który go rzadko kiedy dopuszczał do strzału.

KOLEJARZ W-WA PRZEGRYWA W OSTROWIE

OSTRÓW 11.11. (tel. wł.). **Kolejarz Ostrów — Kolejarz Warszawa 37:39 (20:20).** Sędziowali Żeliński i Ejme z Łodzi.

Kolejarz Ostrów: Nowacki — 14, Grzęda — 10, Fraszczak — 8, Adamczak — 7, Kolaśniewski — 4, Cieluch — 2, Bigdowski — 2. Trener Hoffman.

Kolejarz W-wa: Złotkiewicz — 12, Siwek — 11, Komala — 5, Zagórski — 4, Wawro — 3, Śliesicki — 2, Ochocimski — 2. Trener Maleszewski.

Kolejarz ostrowski odniósł zasłużone zwycięstwo nad swym imiennikiem z Warszawy. Co prawda początek spotkania nie zapowiadał tego, bowiem warszawiacy z miejsca przejęli inicjatywę prowadząc po kilku minutach 14:3. Powoli jednak miejscowi otrząsają się z przewagi gości i doprowadzają do przerwy do wyniku nierozstrzygniętego 20:20.

Po zmianie stron gospodarze grają coraz lepiej i dzięki skutecznym zagraniom Kolaśniewskiego, Nowaka i Fronszczaka zdobywają kilkupunktową przewagę, którą utrzymują już do końca gry. W ostatnich minutach zawodów mając zapewnione zwycięstwo miejscowi grają na czas, nie pozwalając gościom na dojście do piłki.

W sumie warszawiacy przewyższali gospodarzy techniką, ustępowali im jednak skutecznością w grze.

Odpowiedzi Redakcji

Zenon Kubas, W-wa — Mistrzynią na 100 i 200 m stylem motylkowym na I Spartakiadzie była Dobranowska (Ogn. Kr.).

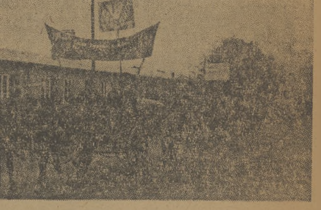
Henryk Wyrzykowski, Łódź — W związku ze zmianą miejsca zamieszkania musicie zwrócić się listownie do zarządu Waszego starego koła z prośbą o przysłanie książeczki zdrowia SPO oraz zwolnienia z koła. Na podstawie otrzymanego zwolnienia możecie zapisać się do koła przy nowym zakładzie pracy lub uczelni.

J. Giełżyński, Sopot — Bokserski turniej jubileuszowy, który odbył się w roku ub. w W-wie, nie był rozgrywany ani systemem pucharowym ani „każdy z każdym" tylko [illegible] czas Spartakiady bokserskiej w Łodzi.

Stek, Warszawa — Chcecie zostać bokserem i członkiem CWKS. Zgłoście się wobec tego do sekcji bokserskiej CWKS, W-wa, ul. Łazienkowska 3 (w godz. popołudniowych).

koresPondenci terenowi donoszą

Przykład LZS Kębłowo powinien być zaraźliwy



Rozwój LZS zależy w dużej mierze od postawy ideologicznej i walorów społecznych działaczy sportowych, którzy nim kierują. Przewodniczący LZS Kębłowo, Bajon jest dobrym sportowcem i wyrobionym społecznie działaczem, co pozytywnie [illegible]. Lekkoatleci Kębłowa należą do najlepszych w województwie, większość członków tego LZS należy do ZMP i posiada odznaki SPO i BSPO.

Sportowcy Kębłowa wzięli czynny udział w akcji jesiennej, pomagając w skupie zboża, ziemniaków i trzody. Pierwszy młodzieżowy transport ziemiopłodów i trzody do Wolsztyna odbył się przy czynnym udziale młodzieży LZS Kębłowo. Członkowie LZS pomagali również rolnikom w pracach jesiennych. Nic więc dziwnego, że obecnie starsi pomagają sportowcom, dając konie i wozy do budowy boiska sportowego.

Wielu członków LZS Kębłowo osiąga dobre rezultaty w pracy w gospodarstwach państwowych Chorzemina, Obra, Powodowa i Chobienice. W dużej PGR-owskiej wsi Obra sport dotychczas spał. Od kilku miesięcy powstał [illegible] LZS, dzięki energicznej pracy 16-letniego syna robotnika [illegible] Wawrzynowicza. Wzbudził on na wsi zamiłowanie do sportu, a szczególniej lekkoatletyki i wciągnął w szeregi LZS [illegible] PGR-u.

Wśród czynnych członków nowego zespołu jest zdolny traktorzysta, ZMP-owiec Florian Ptak. Wawrzynowicz zachęca kolegów do treningów osiągając coraz lepsze wyniki. Zobowiązał się również przygotować młodzież LZS do zdobycia odznak SPO. Kierownictwo PGR-u Obra powinno [illegible] więcej zainteresować się działalnością LZS-u i przydzielić sportowcom odpowiedni [illegible] na boisko.

Mała aktywność kół ZMP jest powodem, że niektóre LZS-y w ogóle nie włączają się do akcji jesiennej i skupu na wsi. Dla zmobilizowania sportowców wiejskich do planowych akcji na wsi potrzebna jest większa niż dotychczas współpraca PKKF, [illegible] i ZMP.

H. Kozłowski, Wolsztyn

LZS Ryczywół walczy z rozbijacką robotą

Sekcja piłkarska najaktywniejszego w powiecie obornickim LZS Ryczywół odmówiła wzięcia udziału w rozgrywkach o puchar przechodni WKKF.

Fakt ten był dokładnie zbadany przez Zarząd Koła. Rada LZS Ryczywół od dłuższego czasu dopatrywała się bojkotu i złośliwego szkodzenia w pracy sportowej ze strony członków Kaczmarka, Bartola, Piozuna i Stachowiaka. Zawodnicy ci, nie tylko zaniedbywali swoje obowiązki, ale i wyraźnie przeszkadzali w pracach LZS, pociągając za sobą innych. Kaczmarek został obwiniony o rozbijacką robotę w zespole, przy rozpatrywaniu sprawy Bartola wyszły na jaw popełnione przez niego nadużycia finansowe. Piozunowi udowodniono rozbijanie sekcji piłki nożnej. Stwierdzono również, że Stachowiak źle wywiązywał się z obowiązków przewodniczącego.

Wroga działalność wymienionych członków doprowadziła do rozbicia jedności LZS-u. Sprawę tę rozstrzygnięto na posiedzeniu Rady LZS. W związku ze stwierdzonymi przewinieniami członków uchwalono: Kaczmarka, Bartola i Stachowiaka wykluczyć z koła LZS. Piozun został ukarany 3-letnim zawieszeniem w prawach zawodnika sekcji piłki nożnej. Pozostali zawodnicy sekcji piłki nożnej, którym udowodniono przewinienia, zostali zawieszeni na okres 6 miesięcy. Ponadto Rada koła udzieliła [illegible] nagany zawodnikom Wolińskiemu i Jesie.

M. [illegible], Oborniki

96 szachistów

na starcie mistrzostw stolicy

W dniu 9 bm. rozpoczęły się ćwierćfinały indywidualnych mistrzostw szachowych Warszawy na 1952 rok. Do turnieju zgłosiło się 96 zawodników(!), których podzielono na 6 grup po 16 uczestników. Po 3 zwycięzców z każdej grupy zakwalifikuje się do półfinałów. Rozgrywki odbywają się 4 razy w tygodniu w godz. 17 — 21 w świetlicy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przy ul. Kruczej 1 i potrwają do końca bieżącego roku.

Zawodnicy z tytułem mistrzowskim i kandydaci na mistrzów grać będą bezpośrednio w finale, gracze z potwierdzoną przez StKKF kategorią I i II dopuszczeni będą do rozgrywek półfinałowych na równi ze zwycięzcami ćwierćfinałów.

Niemal równocześnie z turniejem indywidualnym o mistrzostwo Warszawy rozpoczęły się w dniu 10 bm. rozgrywki o mistrzostwo drużynowe stolicy. W rozgrywkach biorą udział zrzeszenia: **Kolejarz, CWKS, Gwardia, Ogniwo i AZS.** Drużyny grają w składzie 8 zawodników: 6 seniorów, 1 junior i 1 kobieta.

Za faworytów turnieju uchodzą zespoły CWKS, w barwach którego grają: mistrz Pytlakowski, mistrz Grynfeld i kandydat Litmanowicz oraz Kolejarza, reprezentowanego na pierwszych szachownicach przez mistrza Gawlikowskiego, mistrza W-wy — kandydata Szpotańskiego i b. mistrza Polski juniorów — Szukszte.

W drużynie Ogniwa na pierwszych szachownicach grają mistrz klasy międzynarodowej Plater oraz mistrz zrzeszenia na 1951 rok — Krulisch.

Dwa zespoły, które zwyciężą w turnieju, zakwalifikują się do dalszych rozgrywek o tytuł mistrza drużynowego Polski. W początkach 1952 roku 2 najlepsze drużyny warszawskie zmierzą swe siły w walce z mistrzami okręgów: podstołecznego, olsztyńskiego, białostockiego i lubelskiego. (J. Ch.)

Pływalnie znów otwarte

Z powodu epidemii Heine-Medina Ministerstwo Zdrowia w końcu lata, ograniczyło używalność pływalni miejskich we wszystkich miastach Polski. W Warszawie zamknięto pływalnie, robiąc tylko wyjątek dla AWF i kadry okręgowej, która trenowała w „Ognisku".

Obecnie Ministerstwo Zdrowia w piśmie Departamentu Sanitarno - Epidemiologicznego nr E II 26/1168/51 z dnia 9 bm., uchyliło dotychczasowy zakaz, zezwalając na otwarcie pływalń dla osób powyżej lat 12. Korzystanie z pływalń przez młodzież poniżej lat 12 musi być jeszcze wstrzymane. Jednak są dane na to, że w niektórych okręgach i ten zakaz niedługo zostanie cofnięty.

Okólnik ten wprowadzi porządek w tej dziedzinie i będzie można systematycznie prowadzić naukę pływania i szkolenie. Nie wszędzie bowiem działo się dobrze. Na Śląsku, w Krakowie, treningi wyczynowców przeprowadzane były bez przeszkód. Inaczej wyglądała ta sprawa w Warszawie. Sekcja pływacka StKKF nie załatwiła formalnie kontraktu z dyrekcją pływalni, nie potrafiła zapewnić właściwego szkolenia zawodnikom, sama dyrekcja natomiast zbyt formalistycznie ustosunkowała się do wszystkiego i w wyniku tego treningi były utrudnione, a ostatnio zostały nawet na kilka dni przerwane, ponieważ z powodu odmowy dyrekcji Ogniska, miano je przenieść na pływalnię StKKF.

Mamy nadzieję, że teraz, kiedy zniknęły nadprogramowe trudności wywołane epidemią, pływacy warszawscy wezmą się porządnie do pracy, a nasi działacze, dopilnują, aby mogli się już szkolić w jak najlepszych warunkach.

Dwa emocjonujące pojedynki w mistrzostwach szczypiornistów

Katowice 11. 11. (tel. wł.). Przedostatnia kolejka finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku stała pod znakiem emocjonujących pojedynków. W obu spotkaniach losy wyników ważyły się do ostatniej chwili.

W Chorzowie Budowlani Opole prowadzili 4:0. Rutyna mistrza Polski wzięła jednak górę. Dramatyczny przebieg miało spotkanie w Katowicach pomiędzy AZS a Stalą Kuźnia Rac. Na 10 minut przed końcem zawodów AZS prowadził 10:4. Ambicja przeciwnika i słaba kondycja akademików przechyliła szanse zwycięstwa na korzyść gości.

AZS Katowice — Stal Kuźnia 10:11 (6:1). Bramki dla AZS zdobyli: Garcorz — 7, Fokslński, Sidełko i Wiatrok — po 1; dla Stali: Górnik — 7, Kubiczek — 2, Jacek i Simonides — po 1. Sędziował Elbanowski z W-wy.

Budowlani Chorzów — Budowlani Opole 10:10 (6:6). Bramki dla chorzowian zdobyli: Til P. — 6, Til J. — 2, Herman i Faber — po 1; dla Opolan: Klik — 4, Langosz — [illegible], Gawoł — 2, Gielnik i Krupok — po 1.

TABELA

1. Budowlani Chorz.	5	8:2	[illegible]
2. Stal Kuźnia Rac.	5	7:3	[illegible]
3. Budowlani Opole	5	3:7	[illegible]
4. AZS Katowice	5	2:8	[illegible]



Fragment z propagandowych zawodów strzeleckich zorganizowanych w Radomiu w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w których I m. zajął zespół Ogniwa
CAF — fot. Żuchowski

Źle zapowiada się
sezon zimowy w Szczecinie

Prawie wszystkie „letnie" dyscypliny sportu zakończyły już sezon, nic więc dziwnego, że problem spędzenia zimy zaczyna nareszcie interesować szczecińskich działaczy sportowych. Szkoda tylko, że dyskusje na ten temat są nieco spóźnione i teraz, kiedy należałoby zacząć zimową zaprawę i treningi, zaczyna się radzić nad rozdziałem godzin w salach i hali.

DZIWNE PRAKTYKI Z HALĄ

Doskonale wyposażona, szczecińska hala, niestety nie zawsze jest należycie wykorzystywana a w wielu wypadkach zupełnie niedostępna dla sportowców. Tak się bowiem w Szczecinie utarło, że w okresie letnim, zrzeszenia przystępują do remontu boisk sportowych w zimie zaś WKKF, jako gospodarz hali, od czasu do czasu unieruchamia ją kilkutygodniowym remontem.

Również w tym roku nie odstąpiono od niesławnej tradycji. W wydziale inwestycyjnym WKKF kiełkują już plany, aby pod koniec listopada zamknąć halę i przeprowadzić tynkowanie wnętrza. Do dziś także nie sporządzono rozdzielnika korzystania z hali i przyległej do niej sali gimnastycznej.

Pomimo braku rozdzielnika trenują już w hali szermierze oraz siatkarze i koszykarze Budowlanych. W najbliższym czasie rozpoczną treningi lekkoatleci.

— Jeżeli hala zostanie zamknięta — mówi przedstawiciel Budowlanych Kaczmarski — nasze plany zaprawy i treningów zostaną zupełnie położone.

We Włókniarzu najwcześniej zimowy sezon rozpoczęli gimnastycy. Ćwiczą również koszykarze i siatkarze, przeważnie z kół sportowych. W grudniu chcieliby rozpocząć zaprawę piłkarze.

— Ale cóż — mówi przedstawiciel Rady Okręgu Sikora — kiedy mają remontować w grudniu halę. — To nam powikła zupełnie szyki szczególnie, że bazujemy przede wszystkim na członkach kół sportowych.

OGNIWO ROZKŁADA RĘCE

W szczecińskim Ogniwie trwa jeszcze sezon letni. Przed kilku dniami na kortach uwijali się tenisiści a lekkoatleci trenowali na stadionie. Teraz chcieliby przejść do sal. Czekają jednak cierpliwie na rozdzielnik godzin z WKKF — nie szukając innych rozwiązań.

— Gdyby hala była czynna całą zimę — mówi sekretarz zrzeszenia Wlazło — moglibyśmy zdobyć jeszcze trochę odznak SPO, odrabiając normy gimnastyczne czy skoki i rzuty, których brakuje wielu naszym członkom.

Kolejarz rozpoczął w hali treningi piłki ręcznej i częściowo lekkoatletyczne. Bokserzy trenują w sali gimnastycznej.

Zrzeszenie stara się o zabezpieczenie jakiejś sali szkolnej na wypadek, gdyby hala była przez jakiś okres nieczynna. Dlaczego jednak tak późno?

Szkoda, że w Kolejarzu nie myśli się o dawno zapowiadanym zorganizowaniu sekcji gimnastyki przyrządowej, która powinna być podstawą pracy zrzeszenia.

Zrzeszenie Spójnia nie ma wielu lekkoatletów. Dla kilkunastu zapaśników i lekkoatletów, wystarczy miejsca w wydzierżawionej sali gimnastycznej szkoły przy ul. Reymonta. Tu znaleźli również pomieszczenie gimnastycy i siatkarze. Piłkarze od zakończenia sezonu nie mieli jeszcze treningów.

ŁYŻWIARZE I HOKEIŚCI BEZ OPIEKI

Pomimo, że Szczecin nie ma zbyt dobrych warunków do uprawiania sportów zimowych, jest tutaj również spora garstka miłośników łyżwiarstwa i hokeja. W zeszłym roku w barwach Kolejarza startowało około 50-ciu hokeistów i łyżwiarzy. W tym roku nie ma kto ich przygarnąć. Kolejarzowi się to „nie opłaca" jako, że w wybudowanie, choćby prowizorycznego lodowiska, trzeba włożyć pieniądze, a inne zrzeszenia nie czują do tego sportu specjalnego zamiłowania. Skutek jest taki, że miłośnicy sportów zimowych bezskutecznie szukają oparcia.

Szczecińska Unia ma niezły zespół narciarzy, a wśród nich kilku przodowników narciarstwa, którzy mogliby w zimie organizować zdawanie norm narciarskich na SPO. Niestety nikt się z zarządu Unii dotychczas nimi nie interesuje.

A przecież zimy nie można „oddawać walkowerem" lub ograniczać podczas niej sportu do kilku rozgrywek ping-pongowych lub 10 spotkań bokserskich w ciągu sezonu. Sportowcy szczecińscy zrozumieli, że bez pracowicie spędzonej zimy nie ma co liczyć na sukcesy w lecie, szkoda tylko, że o przygotowaniach do sezonu zimowego zaczęło w Szczecinie myśleć tak późno. Na domiar złego nad sportowcami „wisi" remont hali, który można było przeprowadzić przynajmniej dwa miesiące temu. Opóźnienie to jest wynikiem niedbalstwa wydziału inwestycyjnego WKKF, który zwłokę tłumaczy tym, że remontując w lecie halę, firma budowlana nie dostarczyła na czas rachunków i... wydział nie wiedział jakimi kredytami dysponuje. Tłumaczenie to jest naiwne i niewystarczające. Obecnie zaś, aby zrzeszenia nie znajdowały pretekstu do ewent. nieróbstwa, należy wstrzymać remont hali lub rozpocząć go w okresie wakacji zimowych, kiedy treningi i tak są przerwane.

St. Rakowski

„Roztańczone łyżwy"
udaną imprezą katowickiej Stali

KATOWICE 11.11 (tel. wł.) Tegoroczna impreza łyżwiarsko-taneczna katowickiej Stali stała na dużo lepszym poziomie niż dotychczasowe podobne pokazy. Łyżwiarze Stali dali pokaz naprawdę wartościowy pod względem artystycznym i sportowym. Należą im się słowa uznania za trud włożony w zorganizowanie spektaklu zwłaszcza, że rozporządzali skromnymi środkami finansowymi.

W sobotę i w niedzielę oglądało imprezę około 20 tys. osób.

„Roztańczone łyżwy" — taki jest tytuł imprezy — składają się z 16 numerów i bierze w nich udział ok. 50 łyżwiarek i łyżwiarzy. Własny numer mają najmłodsi członkowie Stali.

Bogate kostiumy i dobry podkład muzyczny są miłym tłem dla tej udanej imprezy. Sojka i Osadnik, główni aktorzy, popisywali się udanymi skokami a ich koleżanki i koledzy jeździli płynnie i z dużym wdziękiem. Najmłodsi uczestnicy rewii pewnie trzymali się na lodzie. W sumie „Roztańczone łyżwy" to impreza, którą warto zobaczyć.

(j. b.)

Wbrew szykanom rządu
rozwija się sport robotniczy we Francji

W dniach 9, 10 i 11 listopada odbywa się we Francji, dziesiąty kongres Sportowo-Gimnastycznej Federacji Pracy (FSGT). W ciężkich warunkach, jakie stworzył dla rozwoju sportu ustrój kapitalistyczny, potężna Federacja Sportowo - Gimnastyczna jest jedyną masową organizacją sportu francuskiego, grupującą robotników i organizującą na szeroką skalę kulturę fizyczną. Wiemy dobrze, iż FSGT podtrzymuje honor sportu francuskiego także i na terenie międzynarodowym: znamy jej sportowców z kontaktów, jakie z nami utrzymuje.

W jaki sposób powstała Federacja? Przed 17 laty, 10 i 11 listopada 1934 roku połączyły się dwa towarzystwa: FST i USSGT. Pierwsza z nich grupowała robotników socjalistycznych, druga komunistycznych. Jedność została osiągnięta szczególnie dzięki wysiłkom dwóch ludzi: socjalisty Leona Legrange i młodego komunisty Augusta Delaune, zamordowanego potem przez siepaczy Petaina.

Połączona Federacja, wytyczyła sobie jako cel: „pozyskać dla swych zadań wszystkich robotników-sportowców, bez różnicy przekonań". W ten sposób pragnęła Federacja „przygotowac robotnikow do udziału w walce przeciw krzywdom ustroju kapitalistycznego".

Obecnie FSGT bierze bardzo gorący udział także i w walce o pokój i w związku z tym narażona jest na szykany ze strony faszystowskiego rządu Francji. Wstrzymano jej subwencje rządowe, mimo, że nawet mieszczańskie organizacje sportowe uznawały wielkie zasługi Federacji dla francuskiej kultury fizycznej. Organizacja utrzymuje się zatem wyłącznie ze składek, co nie jest dziś rzeczą łatwą wobec olbrzymiej drożyzny artykułów sportowych we Francji. Np opony rowerowe zdrożały ostatnio o 17 procent, inne przybory o 22 procent. Rosną też podatki i koszty komunikacyjne.

Wojna imperialistyczna w Wietnamie i ciężary związane z Paktem Atlantyckim sprawiają, że zredukowano ostatnio we Francji 55 procent instruktorów i wykładowców wychowania fizycznego, skreślono sumę 600 milionów przeznaczoną na subwencje dla gmin na cele budowy boisk i stadionów itd.

Mimo to FSGT rozwija się i działa coraz potężniej, zyskując sobie sympatię całego sportowego świata.

(WN)

Nadchodzi Olimpiada i sezon zimowy

Obecna sytuacja w hokeju na lodzie musi ulec szybkiej poprawie

W POPRZEDNIM numerze naszego pisma ukazał się artykuł, w którym autor omówił zalety i wady nowego systemu rozgrywek bokserskich mistrzostw zrzeszeniowych. Zestawienie to wypadło, jak wiadomo, niekorzystnie: ujemne strony przeważały wyraźnie.

Sam fakt jednak opracowania systemu, długotrwałe dyskusje, które poprzedziły jego narodzenie oraz szereg innych projektów i planów działaczy pięściarskich dotyczących szkolenia, sprzętu, sal itd. świadczy, że sekcja bokserska sezon zaplanowała.

BEZ PLANU

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa hokeja na lodzie, gdzie nic nie wskazuje na to, aby tegoroczny sezon został w jakikolwiek sposób przygotowany.

Jest wprawdzie na Torkacie obóz przedolimpijski, na który zjechało 30 najlepszych hokeistów z całego kraju. W połowie listopada ma ponadto przyjechać do Polski znany czechosłowacki trener hokejowy — Bouzek... Lecz jaki z tego wniosek? Przecież zarówno obóz katowicki jak i czechosłowacki trener oraz projektowane na okres późniejszy sparringowe spotkania międzynarodowe przeznaczone są wyłącznie dla 30 kadrowiczów. A co ma robić reszta?

Zimowa Olimpiada i problem starannego przygotowania do niej naszej kadry jest oczywiście sprawą ważną i konieczną. Lecz przecież nie jedyną. Niestety, w ogniu gorączkowych prac przygotowawczych do Olimpiady zapomniano, że przecież kadra to jeszcze nie cały hokej i że za elitą zgrupowaną na Torkacie stoją liczne zastępy szeregowych zawodników. I to jest poważny błąd.

Projekt jednolitego kalendarzyka imprez, opracowanego przez GKKF w planie pracy na rok 1952 uwzględnia na miesiące styczeń i luty rozgrywki w skali powiatowej. Nie jest to termin sztywny. W naszych warunkach, hokej jest jeszcze sportem w znacznej mierze uzależnionym od czynników klimatycznych i dlatego, jeżeli w grudniu będzie mróz — rozgrywki powinny rozpocząć się nawet w grudniu. Lecz pracę zaplanować trzeba znacznie wcześniej, nie czekając ostatniej chwili.

Odpowiednie sekcje Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej, najlepiej zorientowane w swoim terenie, mają za zadanie opracować szczegółowy plan pracy dla podległych im sekcji hokejowych. Do zrobienia jest wiele. Trzeba z góry zaplanować miejsca, które z nadejściem mrozów zamienione zostaną na lodowiska, wyznaczyć im gospodarzy oraz osoby odpowiedzialne za stan używalności w ciągu sezonu, skontrolować i uzupełnić w miarę potrzeb stan urządzeń technicznych i pomocniczych stałych lodowisk (oświetlenie, szatnie, trybuny), wyznaczyć partnerów i miejsca przynajmniej kilku pierwszych spotkań, ustalić i zapewnić odpowiednią kadrę sędziowską. Jedynie oznaczenie ścisłych terminów można pozostawić na okres późniejszy.

Rzecz jasna, że ustalenie i zaplanowanie przez PKKF-y całego systemu rozgrywek, ułożenie kalendarzyka spotkań oraz ujęcie w konkretne ramy planu akcji propagandowej i szkoleniowej, zależne jest w dużym stopniu od zaleceń i wytycznych odpowiednich sekcji WKKF i GKKF.

To samo dotyczy mistrzostw zrzeszeń w hokeju.

Zachodzi pytanie, dlaczego dotychczas nie opracowano takiego planu, formułującego wytyczne dla terenu? I tu dochodzimy do sedna sprawy.

NIEDOBRANE „MAŁŻEŃSTWO"

Jak wiadomo, b. Polski Związek Piłki Nożnej oraz Polski Związek Hokeja na Lodzie połączone zostały we wspólną sekcję przy GKKF. Podobnie stało się na szczeblu wojewódzkim i powiatowym.

Sytuacja, jaka daje się dziś zaobserwować w hokeju dowodzi jednak, że przy kojarzeniu dwóch wielkich dyscyplin sportu nie przemyślano wszystkiego do końca. Wspólny i b. ograniczony ilościowo aktyw działaczy i organizatorów połączonej sekcji GKKF, przygnieciony olbrzymimi potrzebami piłki w okresie letnim, nie mógł równocześnie poświęcić się przygotowaniom do sezonu hokejowego. Piłka nożna wyparła hokej na plan drugi.

Pozbawienie hokeja całego niemal niezbędnego aparatu administracyjnego i organizacyjnego nie mogło dać pozytywnych rezultatów. Wiemy jednak z zaobserwowanych faktów w ciągu długich lat historii hokeja (i nie tylko hokeja), że sportem, obok etatowych kadr działaczy, trenerów i instruktorów kierował i kieruje nadal liczny aktyw społeczny. I bodajże największym błędem, który trzeba szybko naprawić, i największą stratą jaka wynikła dla hokeja w okresie reorganizacji jest to, że zagubiono gdzieś tych doświadczonych i zamiłowanych w swej pracy ludzi, zagubiono hokejowy aktyw społeczny.

W połączonej sekcji GKKF ludzi takich pozostało zaledwie dwóch. Nie należy się więc dziwić, że w takim stanie sprawa obozu przedolimpijskiego i innych przygotowań kadry na wyjazd do Oslo wypełniła im czas bez reszty i nie pozwoliła zaplanować pracy dla całego hokeja.

Sprawa połączonych sekcji ma się niestety podobnie również i na niższych szczeblach władz sportowych. A przykładem rezultatów takiego stanu rzeczy niech będzie fakt, że obok niewielu przewidujących zrzeszeń, tylko te okręgi, które dotychczas jeszcze nie połączyły u siebie piłki z hokejem (Wrocław, Katowice) mogą się dziś wykazać zaplanowaną i przeprowadzoną akcją przygotowawczą do sezonu zimowego.

SPRAWA JEST PILNA

Nie jest to oczywiście sytuacja bez wyjścia, choćby już tylko dlatego, że znana jest przyczyna obecnej sytuacji. Lepiej późno niż nigdy. A sprawa jest pilna.

Pierwszym zadaniem jest odnaleźć zagubiony aktyw społeczny i uzupełniwszy nim sekcje Komitetów Kultury Fizycznej, stworzyć aparat zdolny do planowej i skutecznej pracy organizacyjnej.

Trzeba poza tym z góry, kierując niezbędną ilość działaczy do prac przygotowawczych do Olimpiady, obarczyć odpowiedzialnością innych za opracowanie planu pracy dla całego hokeja na bieżący sezon i zlecić im czuwanie nad jego wykonaniem.

Opracowując plan rozgrywek oraz akcji propagandowej i szkoleniowej na rok bieżący trzeba się liczyć z możliwościami i trudnościami Trzeba wobec tego koniecznie uwzględnić i wykorzystać do maksimum posiadany sprzęt techniczny i uruchomić wszystkie lodowiska jakie mamy lub możemy mieć do dyspozycji. Dysponujemy wprawdzie na razie tylko jednym Torkatem, nie znaczy to jednak wcale, że czekając na dalsze sztuczne lodowiska mamy zawiesić całą robotę, Dumacząc się kaprysami klimatu. Taka postawa obca jest naszej kulturze fizycznej i naszemu stylowi pracy. I nie takiej postawy spodziewamy się po naszych działaczach sportowych.

J. Mrzygłód



Fragment z treningu hokeistów Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego na Torkacie
Foto WAF

Uczmy się na wzorach radzieckich

Kino-amatorzy

WIELKI dzień przeżywał stadion Dynamo w Charkowie. Na trybunach tysiące młodych, a na boisku odbywają się właśnie pokazy gimnastyczne, lekkoatletyczne i w innych dyscyplinach sportu, organizowane przez studentów charkowskich. Zawody te urządzono dla zamanifestowania solidarności akademików radzieckich z walką o pokój.

Na boisku uwija się wielu fotoreporterów, a wśród nich dostrzegamy starszego pana z aparatem filmowym Bywalcy boisk charkowskich dobrze go znają. To Aleksander Kowcur. Wiedzą, że pracuje on jako radiotechnik stadionu, ale jednocześnie jest kinooperatorem. Jest on amatorem i kolekcjonerem dokumentalnych filmów sportowych.

Największą przyjemnością dla Aleksandra Kowcura jest urządzanie w jednej z sal stadionu pokazów filmowych. Ilu sportowców czuje dziś wielką wdzięczność dla tego kinooperatora. Ilu z nich mogło skorygować błędy, oglądając swe sylwetki na ekranie.

Aleksander ma już dziś piękny zbiór filmów wąskotaśmowych. Kto się interesuje gimnastyką, może oglądać filmy z tej dziedziny, kto kocha piłkę nożną — może zobaczyć nawet przebieg ostatniego meczu pomiędzy Dynamo a Szachtiorem. Wszystkie te filmy z różnych dyscyplin sportu są nakręcane pod kątem widzenia naukowego. To znaczy, że kinooperatorowi chodzi o stworzenie idealnych wzorów lub też wytknięcie błędów, których należy unikać.

Oprócz Kowcura jest w Związku Radzieckim wielu jeszcze amatorów, wąskotaśmowych filmów sportowych, którzy pracują z powodzeniem dla propagandy wychowania fizycznego oraz nad podniesieniem tą drogą poziomu sportu. Amatorzy w tym roku uwiecznili na taśmie akademicką spartakiadę, życie w pionierskich letnich obozach i wiele wiele innych wydarzeń sportowych.

Niewątpliwie kinooperatorowie-amatorzy przynoszą wielkie korzyści sportowi i należałoby życzyć sobie, aby i u nas zainteresowano się tą zaniedbaną możliwością popularyzacji sportu.

Można i tak... ale nie trzeba
Droga 64 formularzy Nr 5/52

Działo się to w Warszawie w drugim roku planu 6-letniego, w czasie, kiedy konieczność oszczędzania funduszy, materiału i czasu stała się powszechnym obowiązkiem. Działo się to w Zrzeszeniach Sportowych Spójnia, Kolejarz i Budowlani. Ominęło to inne zrzeszenia tylko dlatego, że nie prowadziły na terenie Warszawy żadnych robót budowlanych. Wszystko to zakrawa na bajkę, lecz niestety nawet dialogi są autentyczne.

A było tak:

Przy biurkach w trzech zrzeszeniach siedzieli referenci od spraw inwestycyjnych, nazwijmy ich ob.ob. Inwestyckimi. Pewnego październikowego dnia poczta przyniosła pismo StKKF, Wydział Budownictwa. Pismo wzywało do wypełnienia załączonych 8 formularzy 5/52. Do każdego formularza trzeba było załączyć 7 kopii. Razem więc 64 sztuki.

Zostańmy teraz z jednym tylko referentem inwestycyjnym Pozostali bowiem będą robili to samo co i on.

Tak więc nasz referent pomyślał nad pismem i formularzami i odłożył do wykonania „później". Niestety już po kilku dniach spokój jego został zakłócony. Do Rady Głównej Zrzeszenia przybyli: Przewodniczący StKKF — Giedgowd i kierownik Wydziału Budownictwa StKKF — Watten.

— Słuchajcie, towarzyszu — odezwali się zgodnie. — Co się dzieje z formularzami 5/52? Biuro Budownictwa GKKF ciągle nas monituje o wykonanie ich zarządzenia. Wobec tego proszę w ciągu trzech dni wypełnione formularze dostarczyć do StKKF.

Po czym wręczyli ob. Inwestyckiemu pismo monitujące, opatrzone znakiem 5582.

Jednakże nasz bohater, nie orientując się dobrze w zawiłych rubrykach formularza 5/52 poprosił o pomoc. Wobec tego wszyscy trzej pojechali samochodem do StKKF. Tam przez długi czas myśleli nad formularzem w końcu tow. Watten powiedział:

— Wiecie co, kolego. Pojedziemy do Biura Budownictwa Sportowego GKKF. Oni tam mają szczegółowe instrukcje to napewno „wgryźli się" już w te sprawy. Oni nam pomogą wypełnić.

I znów samochodem ob. Inwestycki z ob. Wattenem udali się pośpiesznie do GKKF do ob. Sadowskiej. I rzeczywiście miała ona szczegółowe instrukcje. Po wielu trudach i żmudnych obliczeniach formularze wreszcie wypełniono. Ale okazało się, że również ob. Sadowska nie była tak „na sto procent" pewna czy wypełnione są dobrze. Wobec tego powiedziała:

— Kolego Inwestycki. Jedźcie na ul. Lindleya Tam na 5 piętrze urzęduje specjalna komisja PKPG. Oni wydali te formularze i na pewno dobrze „wgryźli się" w te sprawy. Oni wam powiedzą, czy wypełniliśmy dobrze.

Na Lindleya ob. Inwestycki spotkał swych kolegów z pozostałych zrzeszeń. Razem poszli do komisji.

— Dzień dobry. Jesteśmy ze Zrzeszeń Sportowych. Przynieśliśmy wypełnione formularze 5/52, ale nie jesteśmy pewni czy wypełniliśmy je dobrze.

— Czy wypełniliście formularze ściśle według instrukcji?

— Tak.

— Aha... no tak. Jeżeli według instrukcji to znaczy się dobrze. Ale dla pewności idźcie na ul. Jasną. Tam wam powiedzą na pewno. Oni już dokładnie „wgryźli się" w te sprawy.

Nasi bohaterowie pomknęli na ul. Jasną.

— Dzień dobry. Jesteśmy ze Zrzeszeń Sportowych. Chcemy dowiedzieć się czy dobrze wypełniliśmy formularze 5/52.

— Czy ściśle według instrukcji?

— Tak.

— To na pewno dobrze. Ale idźcie do Banku. Formularze i tak musicie u nich złożyć, to dowiecie się tam czy są dobrze wypełnione.

W Banku Komunalnym przyjęto naszych bohaterów jak zwykle bardzo miło:

— Cześć, koledzy. Co nowego słychać w sporcie?

— W sporcie? W sporcie wszystko dobrze, ale my tu mamy formularze 5/52 i nie...

— Co? Formularze? Przecież jest już po godzinach urzędowania. Przyjdźcie jutro rano. Przynieście upoważnienia, że możecie wprowadzać poprawki. Teraz porozmawiajmy lepiej o meczu ligowym...

Na drugi dzień delikwenci ponownie stanęli przed naczelnikiem Wydziału w Banku. Znów serdecznie przywitał się z nimi, pomógł wprowadzić poprawki do 64 egzemplarzy formularza 5/52. Kiedy już robota była skończona miły urzędnik powiedział:

— Tak. Teraz już możecie koledzy złożyć te formularze. Zaraz wydam polecenie, żeby je od was przyjęto, ale...

— Co znaczy „ale" — spytali przerażeni referenci Inwestyccy

— ...ale ja się zastanawiam czy te formularze są wam w ogóle potrzebne i czy potrzebujecie je składać. Lepiej jedźcie jeszcze do StKKF i dowiedźcie się na pewno.

W Wydziale Budownictwa StKKF powiedziano naszym bohaterom:

— Wiecie. My też się zastanawiamy czy te formularze są wam potrzebne.

Kiedy to usłyszeli nasi bohaterowie, porwali za formularze (64 egzemplarze każdy) i porwali je na strzępy, które z radosnym uśmiechem umieścili w urzędowym koszu.

I do dziś dnia mają spokój.

Bo formularze 5/52 musi wypełniać tylko Wydział Budownictwa CRZZ.

(WK)

Nie cały Dolny Śląsk
należycie przygotowany do zimy

WE Wrocławiu pada od kilku dni deszcz, ale ze Śnieżki nadszedł meldunek, że na szczyty Karkonoszy spadł pierwszy śnieg. Zbliża się okres sportów zimowych.

Jak przygotowuje się Dolny Śląsk do powitania zimy? Wszak Karkonosze to nasze drugie Tatry. Z roku na rok ich trasy zaludniają się coraz większą ilością narciarzy, coraz więcej mamy tu imprez sportowych, coraz więcej wczasowiczów zakłada deski. A Olimpiada jest za pasem, tegoroczny sezon powinien być szczególnie bogaty.

SEKCJA JUŻ PRACUJE

W końcu ubiegłego miesiąca powołano do życia sekcję narciarską WKKF, która przystąpiła już do pracy. Na jej czele, oprócz wrocławian, stanęli działacze ze Szklarskiej Poręby i Jeleniej Góry. Utworzono komisje: sportowa, sędziowska, wyszkoleniową, lekarską, imprez masowych, propagandową, turystyki narciarskiej, organizacyjną i planowania. Obecnie sekcja opracowuje sprawy weryfikacji urządzeń sportowych, programu imprez, weryfikacji sędziów, organizacji kursu sędziowskiego w Karpaczu, szkolenia kadr, unifikacji instruktorów narciarskich, powołania do życia rady trenerów, organizacji zdobywania norm na SPO i odznaki narciarskiej GKKF, przeprowadzenia kursu nauki jazdy na nartach, organizacji wycieczek turystycznych itp. Co prawda działacze dolnośląscy zbyt późno zabrali się do pracy, ale mieimy nadzieję, że zorganizują wszystko na czas.

KARPACZ OCZEKUJE NARCIARZY

Sprawy organizacyjne to jednak nie wszystko. Należy jeszcze odpowiednio przygotować teren.

Najlepiej jest przygotowany do zimy Karpacz. Dzięki pracy członków ZS Budowlani, gotowa jest trasa zjazdowa z Małej Kopy długości 2300 m. W górnej części tej trasy rosły drzewa, które były przyczyną częstych wypadków. Drzewa wycięto, a trasę dobrze oznakowano. Doprowadzono także do porządku dużą skocznię w pobliżu domu wypoczynkowego „Orlinek", zbudowano barierę, naprawiono schody, wymieniono belki na rozbiegu i splantowano zeskok. Na skoczni tej można osiągnąć skoki długości ponad 50 metrów. (Rekord należy do Staszka Marusarza — 52 m).

W porządku jest już także mała skocznia w Bierutowicach, a Dom Inw. Woj. „Znicz" wybudował skocznię treningową w Karpaczu.

Wytyczono dwa szlaki turystyczne: niebieski i żółty. Pierwszy prowadzi spod domu wypoczynkowego „Szczęść Boże" w kierunku na Małą Kopę i Śnieżkę — drugi — z Bierutowic od świątyni „Wang" w kierunku na schronisko im. Br. Czecha, Dom Akademicki, Dom Śląski — na Śnieżkę. Slalom będzie się odbywał jak dotychczas, nad Małym Stawem, na którym będą także trenowali łyżwiarze.

Jedyny tor bobslejowy w Polsce znajduje się w Bierutowicach. Posiada on 1400 m długości i 7 zakrętów. Ostatnio uzupełniono rurociąg wodny, przebudowano „dużą krzywą", nad którą zbudowano pomost. Uruchomiono także wyciąg linowy dla sań.

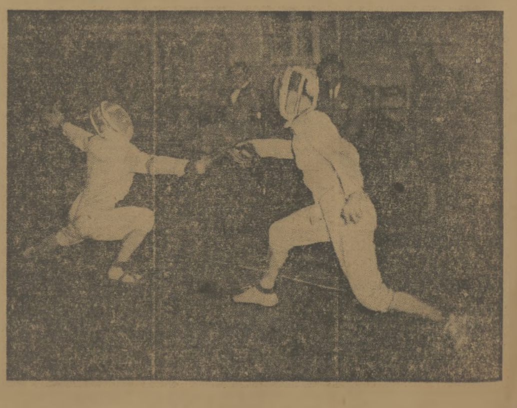
SZKLARSKA PORĘBA ŚPI

Szklarska Poręba posiada nie gorsze warunki niż Karpacz i jest najpopularniejszą miejscowością uzdrowiskową na Dolnym Śląsku. W przeciwieństwie do Karpacza, Szklarska Poręba śpi niezdrowym snem, a PKKF w Jeleniej Górze zapomina o swoich obowiązkach. Duża skocznia czeka na remont, nieprzygotowana jest trasa zjazdowa ze Szrenicy, gdzie podobnie jak było w Karpaczu, w górnej części trasy są drzewa, które zagrażają narciarzom (było tam już kilka poważnych wypadków). A Dolny Śląsk czeka szereg poważnych imprez, jak Puchar Karkonoszy, zawody Kraków — Wrocław, imprezy zrzeszeń i kół.

Na Karpaczu i Szlarskiej Porębie nie kończą się górskie miejscowości Dolnego Śląska. W powiecie kłodzkim znajduje się doskonała, odremontowana przez Stal skocznia, na której skakali sławni europejscy narciarze osiągając „osiemdziesiątkę".

Okolice Kłodzka i Kamiennej Góry, ich olbrzymia sieć doskonale wyposażonych uzdrowisk, piękne szlaki górskie, wymagają, aby przystąpić do prac renowacyjnych i przygotowawczych, podobnie jak się to dzieje w Karpaczu.

M. Drajgor



Zabłocki (Bud. Kr.) i Królikowski (CWKS) walczą na szable w spotkaniu tych zespołów rozegranym przed tygodniem w Warszawie
Foto WAF